

Jurij Szapował

## „CAR I NIEWOLNIK SPRYTU”. LOSY MYKOŁY CHWYLOWEGO W ŚWIETLE DOKUMENTÓW NKWD

**P**odczas mojej pracy badawczej wielokrotnie korzystałem z materiałów archiwalnych określanych w języku resortowym jako sprawy-formularze. Mówiąc lapidarnie, jest to po prostu zbiór informacji różnego rodzaju, np. materiały kompromitujące dotyczące osób rozpracowywanych przez pracowników komunistycznych służb specjalnych (przez długi lub krótki okres), które na ich podstawie były następnie kwalifikowane do kolejnych działań: aresztu, likwidacji czy wykorzystania przeciwko innym. Mogą to być również różnorodne wiadomości od informatorów, doniesienia agenturalne, sprawozdania z pracy, raporty specjalne, perlustrowana korespondencja oraz wiele innych materiałów. Tak różnorodne dokumenty można znaleźć także w sprawie dotyczącej Mykoły Chwylowego, która przez długie lata przechowywana była w archiwum KGB USRS, natomiast obecnie znajduje się w Wydzielonym Państwowym Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy.

Pracując wcześniej nad analogiczną sprawą dotyczącą Mychajły Hruszewskiego, nie miałem najmniejszych wątpliwości, że została ona założona zgodnie z ówczesnym prawem, a na jej wszczęcie wpływ miała odpychająca bolszewików postać byłego lidera Ukraińskiej Centralnej Rady. Wiosną 1924 r., po powrocie Hruszewskiego z zagranicy na teren komunistycznej Ukrainy, ówczesni „możnowładcy” mieli wszelkie podstawy, aby nie ufać swojemu byłemu politycznemu przeciwnikowi, dostrzegając w jego opiniach i działalności „podwójne dno”.

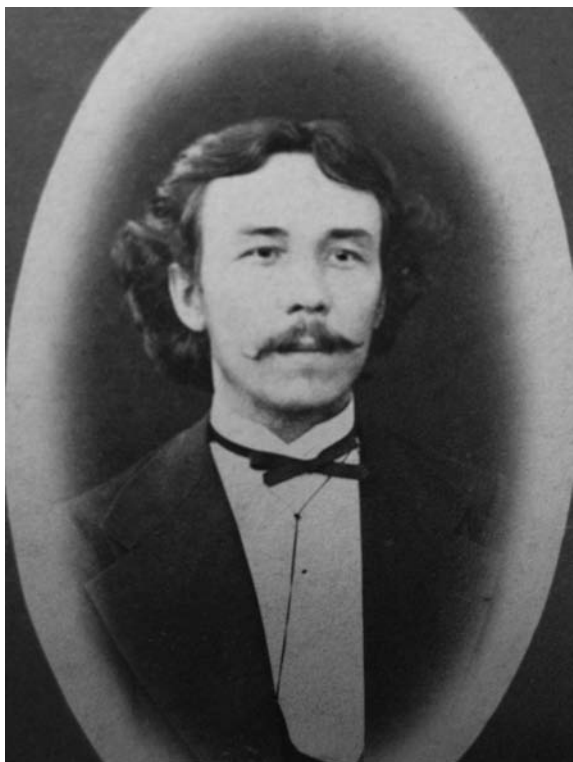
Tym większe było zaskoczenie, kiedy na początku lat dziewięćdziesiątych po raz pierwszy zapoznałem się z treścią znacznie mniejszej objętościowo (jeden tom w porównaniu do ośmiu odnoszących się do Hruszewskiego), ale równie ciekawej sprawy-formularza dotyczącej Mykoły Chwylowego<sup>1</sup> – członka partii od 1919 r. Podobno, jak „szeptano”, przez jakiś czas pracował także w CzK (ten mit niektórzy powtarzają i obecnie, chociaż wersja ta nie ma żadnego potwierdzenia w dokumentach). Niemniej jednak ten „proletariacki piśmiennik” – tak



Mykoła Chwyłowij (1920 r.)\*

\* Ilustracje zamieszczone w tekście pochodzą ze zbiorów autora.

<sup>1</sup> HDA SBU Kyjiw, spr. S-183.



Rodzice Mykoły Chwyłowego – Hryhoryj Fitylow i Jelizaweta Tarasenko

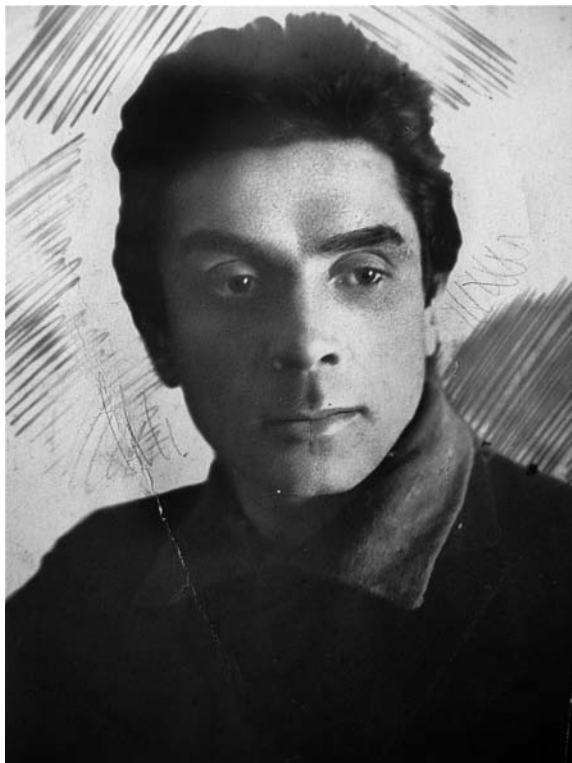
określano go w tamtych czasach – był do czegoś czekistom potrzebny. Zdumiewające jest, że na Chwyłowego, który w maju 1933 r. ukończył pracę semestralną na cześć partii komunistycznej (opublikowaną w czasach gorbaczowskiej „przebudowy”), już w 1930 r. założono sprawę-formularz. Według czekistowskiej nowomowy Chwyłowyj „przechodził po zabarwieniu statystycznym” jako „nacjonalista-szowinista”<sup>2</sup>. Jeszcze ciekawsze i symptomatyczne jest to, że w sprawie zachowały się dokumenty, które dotyczą okresu sprzed 1930 r. Świadczy to, iż Chwyłowyj znacznie wcześniej znalazł się w zainteresowaniu GPU, a dokładniej w bardzo ważnej części tego resortu – kontroli politycznej. Zrozumiałe, że czekisci, analizując to, co wyszło drukiem spod piór ówczesnych pisarzy, lub też to, co miało się dopiero ukazać, zbierali przy okazji informacje na temat autorów tych publikacji. Stąd też w 1930 r. zainteresowanie charyzmatyczną postacią Chwyłowego wstąpiło w nową fazę – śledzenie go nabrało charakteru totalnego. Według czekistowskich kanonów pracy z osobą rozpracowywaną, należało ją przede wszystkim „oznaczyć”, nadać pseudonim – Chwyłowemu przypisano „Waldsznep” [słonka, gatunek ptaka – przyp. tłumacza], co nawiązywało do zamiłowań pisarza myślistwem.

W historii przechowywania sprawy były ciekawe momenty. W styczniu 1947 r. zaglądnęto do niej w MGB USRS, zapewne w poszukiwaniu „materiałów kompromitujących”<sup>3</sup>. Całkiem możliwe, że miało to związek z rozpoczętą kampanią piętnowania „ukraińskich nacjonalistów”. W kwietniu 1955 r. sprawę uznano za niemającą „operacyjnego i historycznego znaczenia”<sup>4</sup>. Również wówczas, 22 lata po samobójstwie Chwyłowego i – co znamienne – dokładnie 13 kwietnia (13 była ulubioną liczbą pisarza) sprawę zakończono i podjęto decyzję

<sup>2</sup> *Ibidem*, k. 109.

<sup>3</sup> *Ibidem*, k. 110.

<sup>4</sup> *Ibidem*, k. 141v.



Mykoła Chwyłowij (1925 r.)

o jej zniszczeniu. Ostatecznie pozostawiono ją jednak w archiwum jako materiały o „znaczeniu historycznym”. W 1977 r. sprawę znów przejrano i postanowiono o jej dalszym przechowywaniu<sup>5</sup>. Do dziś jednak nie wiadomo, czy coś w tym okresie zostało wyłączone ze zszytych dokumentów.

Na początku lat dziewięćdziesiątych nie udało mi się (z niezależnych ode mnie powodów) rzetelnie opracować i opublikować materiałów wspomnianej sprawy. Obecnie skłonił mnie do tego film dokumentalny dotyczący Chwyłowego, nad którym pracowałem w latach 2008–2009 na zaproszenie reżyser Iryny Szatochiny (z 1. państwowego kanału telewizyjnego), a także cena publikacja profesora Hryhoryja Hrabowycza poświęcona Chwyłowemu<sup>6</sup>.

Analiza opracowania Hrabowycza, praca nad filmem, w którym wystąpiłem jako współautor scenariusza i narrator, a także wielokrotna lektura sprawy-formularza – wszystko to przekonało mnie, że kluczową

przyczyną krwawego „happeningu” urządzonego przez Chwyłowego 13 maja 1933 r. była jego permanentna, wewnętrzna ambiwalentność, załamanie psychiczne, gra, którą próbował prowadzić jako pisarz z systemem oraz z samym sobą. Ta gra okazała się fatalna. Chwyłowij uważał siebie za romantyka. Jednak jego romantyzm wszedł w konflikt z nieromantycznymi czasami, w których przyszło mu żyć. Nowa Polityka Ekonomiczna zgasła rewolucyjne iluzje (u tych, którzy je jeszcze mieli). Krystalizowanie się dyktatury stalinowskiej wymagało przeistoczenia się osób wcześniej „walczących za sprawę narodową” w posłusznych biurokratów. Uchwalenie ideologicznego i politycznego monizmu, zatwierdzenie „jedynego i niepodzielnego” bolszewickiego, czerwonego imperium dewaluowało deklaracje o odrodzeniu narodowym, nawet w ramach oficjalnej polityki korienizacji. Zrozumienie tych wówczas bardzo niejasnych dla wszystkich tendencji i niechęć do przeobrażenia się w narzędzie oszustwa pogrążyły sukcesywnie Chwyłowego w ekspresyjno-tragicznych i suicydalnych nastrojach. To również przyczyniło się do stworzenia przez niego ostatniego „artystycznego utworu” – samobójstwa, popełnionego w maju 1933 r.

W kontekstach literackim i politycznym lat 1920–1930 Mykoła Chwyłowij był postacią paradoksalną. Jego dorobek twórczy (niewielki w porównaniu do dorobku innych ówczesnych „klasyków”) miał nadzwyczajny rezonans. On sam nigdy nie zajmował oficjalnych stanowisk, ale – jak wspominał Jurij Smolycz – zarówno jego przyjaciele, jak i autorzy, z którymi się nie przyjaźnił na co dzień, dawali mu w prezencie swoje książki z autografami<sup>7</sup>. Nie on także stał na czele utworzonej w listopadzie 1925 r., jako przeciwwaga dla

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> H. Hrabowycz, *Teksty i masky*, Kyjiw 2005, s. 237–257.

<sup>7</sup> J. Smolycz, *WAPLITE i ja*, „Literaturna Ukrajina”, 24 IX 1987.



Mykoła Chwyłowij – pierwszy z prawej (lata dwudzieste)

oficjalnych literackich struktur, Wolnej Akademii Literatury Proletariackiej (WAPLITE), ale to właśnie Chwyłowij był jej faktycznym twórcą i duszą. Nie on również rozpoczął znamienitą dyskusję literacką, która toczyła się na Ukrainie w latach 1926–1928, ale to właśnie on znalazł się w centrum uwagi i najostrzejszych publicznych dyskusji. Był członkiem partii, ale to akurat jego w nadzwyczajny sposób piętnowano jako „burżuazyjnego nacjonalistę” czy też „kułackiego podjudzacza”. W maju 1933 r. oficjaliści i zbliżeni do ówczesnego establishmentu pisarze potępili samobójstwo Chwyłowego, co więcej negatywne głosy rzucały światło na jego nieobojętną, a wręcz kluczową rolę w procesie literackim ówczesnych lat. Wreszcie, jak słusznie zauważył Hryhoryj Hrabowycz, w ZSRS zabroniono przychylnie wspominać o Chwyłowym (owo milczenie trwało do gorbaczowskiej „przebudowy”), a w naukowych i popularnonaukowych dyskursach „z ukraińskich pisarzy hańbiono go najdłużej – znacznie dłużej niż Wynnyczenkę i Hruszewskiego oraz bezsprzecznie dłużej niż otwarcie uznanego za wroga-nacjonalistę Dońcowa”<sup>8</sup>.

Chwyłowij w swoich wybitnych pamfletach napisanych podczas dyskusji trwającej w latach 1925–1928 wysunął m.in. wymogi natychmiastowej „derusyfikacji proletariatu” na Ukrainie, zdystansowania ukraińskiej kultury i społeczeństwa wobec kultury rosyjskiej i w ogóle Moskwy oraz orientacji na „psychologiczną Europę”. Napisał wszystko to, co tak drażniło najwyższe instancje partyjne w Moskwie, ze Stalinem na czele. Józef Wissarionowicz zareagował 26 kwietnia 1926 r. w specjalnym piśmie do ówczesnego sekretarza generalnego KP(b)U Łazara Kaganowicza oraz innych członków Politbiura KP(b)U w sprawie „odchyłu nacjonalistycznego” w USRS. Jedna trzecia była poświęcona właśnie Chwyłowemu<sup>9</sup>. Zwróćmy uwagę na słowa Stalina: „Chwyłowij aż zanadto zachwyca się jakąś mesjanistyczną rolą ukraińskiej młodej inteligencji”<sup>10</sup>. Stalin dobrze to ujął. Chwyłowij nie sta-

<sup>8</sup> H. Hrabowycz, *op. cit.*, s. 240.

<sup>9</sup> J.W. Stalin, *Tow. Kahanowyczu ta inszym czlenam PB CK KP(b)U* [w:] *Twory*, t. 8, s. 152.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 152–153.



wiał na ówczesne literackie ugrupowania, zepsute przez własne ambicje i przymierzanie się do partyjnych posadek, ale właśnie na młodzież, na tych, którzy byli zdolni myśleć w sposób niezaangażowany, niepopularny i nieformalny. Czołobitność ukraińskich polityków i przeważnej części inteligencji przed moskiewskim zjawiskiem intelektualnym, porównywalny stopień ambicji, rozmyta, małoruska tożsamość – wszystko to stało się celem Chwyłowego. Występował przeciwko zwolennikom monotematycznej literatury o komunach i traktorach, pisarstwu, które potrzebne było tylko partii i przez nią aprobowane. Poczucie wolności u Chwyłowego dosięga apogeum wczesną wiosną 1926 r. Właśnie wtedy, jeszcze przed pismem Stalina, pojawia się trzeci cykl jego pamfletów – *Apolohety pysaryzmu*. I to była prawdziwa bomba. Końcowy, trzynasty pamflet miał skandaliczny, niewyobrażalny tytuł *Moskiewscy zacofańcy*.

Chwyłowemu byli potrzebni rywale do słownych potyczek. Wówczas ożywał i promieniował niespożyta energia. Bunt to jego specjalność. W *Apolohetach pysaryzmu* napisał: „Ukraińska gospodarka to nie rosyjska gospodarka i nie może być taką choćby dlatego, że ukraińska kultura, wyrastając ze swojej gospodarki, wpływa na nią, a nasza gospodarka nabiera specyficznych form i charakteru. Jednym słowem, Związek pozostaje Związkiem i Ukraina jest jednostką samodzielną... Małorosja już odeszła w niepamięć... Czy Rosja to niepodległe państwo? Niepodległe! I my – niepodległe!”<sup>11</sup>. I dalej: „[...] dosyć «filowania» – «masz» swój własny rozum! [...] Do Europy pójdziemy się uczyć, ale z ukrytą myślą – by za kilka lat płonąć nadzwyczajnym światłem. Słyszycie, moskalofile z moskiewskich zacofańców, czego chcemy!!”<sup>12</sup>.

W pamflecie *Ukrajina czy Małorosija?* Chwyłowiy nalega: „Ukraina będzie dopóty dziełnicem kontrrewolucji, dopóki nie przejdzie przez ten naturalny etap, który Europa Zachodnia przeszła podczas tworzenia się państw narodowych”<sup>13</sup>. Dlatego też państwowa niezależność Ukrainy jest nieuchronna, przecież przez to przeszły już wszystkie narody Europy. Przeciwdziałać temu, to być hamulcem postępu. Jednym pociągnięciem pióra Chwyłowiy porównał do niego partię komunistyczną i wszystkich jej wodzów – centralnych i regionalnych. Kto mógł mu to wybaczyć? Pojawienie się listu Stalina oznaczało, że polowanie na Chwyłowego oficjalnie się rozpoczęło. Zabroniono druku pamfletu *Ukrajina czy Małorosija?*. Dwadzieścia lat później, w 1946 r., Jehwen Małaniuk napisał: „Czym było naprawdę wystąpienie Chwyłowego? Nie szeregiem zawitych pamfletów (które dotychczas «są cytowane»), ale wyrazem indywidualizmu. Tego Rosja nigdy nie wybaczła i nie cierpi (Czaadajew itd.)”<sup>14</sup>.

W 1926 r. nazwisko Chwyłowego pojawia się w ściśle tajnym okólniku GPU USRS zatytułowanym „O ukraińskim separatyzmie”. Patos tego ważnego dokumentu polegał właściwie na tym, że jego autorzy odnieśli się z apriorystycznym podejrzeniem do wszystkich, którzy sprzyjali polityce „ukrainizacji”, w tym do jej rzeczników w sferze kultury: „Ta okoliczność, że ukraińscy nacjonaliści wstrzymali otwartą walkę z władzą radziecką i formalnie ją uznali, nie oznacza, że ostatecznie pogodzili się z obecnym stanem rzeczy i szczerze zrezygnowali z wrogich pomysłów. Tu obecna jest nie zmiana ideologii, a zmiana taktyki [...]. Termin «pracy kulturalnej» zastąpił hasło zbrojnej walki o niepodległość, której idea upadła. «Walka kulturalna» nabrała olbrzymiej popularności i wciągnęła do szeregów swojej przybocznej gwardii znaczną część najbardziej rozpoznawalnych przedstawicieli ukr[aińskiej]

<sup>11</sup> M. Chwyłowiy, *Apolohety pysaryzmu* [w:] *idem, Twory u dwoch tomach*, t. 2, Kyjiw 1990, s. 573.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 575.

<sup>13</sup> *Idem, Ukrajina czy Małorosija?* [w:] *idem, Twory u dwoch...*, t. 2, s. 591.

<sup>14</sup> J. Małaniuk, *Notatnyky (1936–1968). Dokumentalno-ehudożnie wydannja*, Kyjiw 2008, s. 100.

kontrrewolucji”<sup>15</sup>. Okólnik miał na celu zebranie wszechstronnych informacji na temat osób sprzyjających „ukrainizacji”, a wniosek był następujący: „Na pracę wśród ukraińskiego społeczeństwa koniecznie należy zwrócić bardzo poważną uwagę”<sup>16</sup>.

Jednak równoległe z oficjalnymi deklaracjami kierowników partyjnych GPU na długo przed otwartą ofensywą przeciwko „ukrainizacji” rozwijało (oczywiście za wiedzą kierowników partyjnych) własną kontrukrainizację, przygotowując materiały kompromitujące przeciwko wszystkim, których czekiści uważali za „niebezpiecznych” dla reżimu komunistycznego<sup>17</sup>. Dlatego też tak błyskawicznie, ze znajomością adresów zamieszkania, czekiści będą już od 1933 r. na Ukrainie rozbijać ukraińską inteligencję, wiedząc, kogo zabierać, o co pytać, na podstawie jakich dokładnie „grzechów” przymuszać do „zecznań”.

W okólniku „O ukraińskim separatyzmie” na temat Chwyłowego wspomniano: „Wielką uwagę poświęcają koła szowinistyczne między innymi poecie Chwyłowemu, nie zwracając uwagi na to, że jest on członkiem KP(b)U. Szowinistyczna prasa zagraniczna czasami przedrukowuje z naszych czasopism jego pojedyncze utwory i pragnie mieć na niego wpływ nacjonalistyczny [...]. Z tego powodu jeden z autorytetów charkowskiej prawicowej społeczności wypowiedział taką myśl: «Chwyłowego możemy popierać. Na ukraińskich komunistów powinniśmy wywierać nasz wpływ i prowadzić działalność tak, żeby oni nie odchodzili od nas, a razem z nami walczyli o ukrainizację, o Ukrainę»”<sup>18</sup>.

Bez wątpienia Chwyłowyj „podpadał” pod zalecenia wspomnianego okólnika: „Nie zadowolalać się prostym spostrzeżeniem o wszystkich kołach społeczeństwa ukraińskiego, a prowadzić aktywny wywiad pośród znanych przedstawicieli ukraińskich, antyradzieckich nurtów”<sup>19</sup>. Tym bardziej że Chwyłowyj był bardzo charyzmatyczną postacią, liderem intelektualnym, który przyciągał do siebie ludzi jak magnes. Integrował, imponował, oburzał, wywoływał sprzeciw, chociaż nawet nie wyglądał jak „przywódca”. Hryhoryj Kostiuk na temat pierwszego spotkania z Chwyłowym napisał: „Osoba niepokażna, średniego wzrostu, szczupła, ze smagłym obliczem. Spojrzałem i osłupiałem. Ten niepozorny maleńki człowieczek w ciemnej kosoworotce, w sandałach na bosych stopach, z rozwichrzoną czupryną – to jest Chwyłowyj? To ten groźny polemista, który wstrząsnął i potrząsa ukraińskim kulturalnym i politycznym światem? To jest ten, który wyprowadził z równowagi nawet samego Stalina na Kremlu?”<sup>20</sup>.

Sprawiedliwie należy zauważyć, że Chwyłowyj swoimi oryginalnymi standardami wyprawdzał z równowagi nie tylko „kremłowskiego guru”, ale i osoby ze znacznie bliższych, partyjno-literackich kręgów Charkowa. Z tego powodu czekiści doskonale wiedzieli do kogo się zwrócić w momencie rozpoczęcia rozpracowania Chwyłowego. Nie na próżno sprawa-formularz poza obowiązkowymi doniesieniami informatorów mieści również wiele przykładów – można powiedzieć – „czekistowskiego literaturoznawstwa”, fragmenty o literackim losie i twórczości Mykoły Chwyłowego.

„Przede wszystkim należy publicznie stwierdzić: M[ykoła] Chwyłowyj to nie tyle rozumny, ale nadzwyczajnie rozumny człowiek. Poza tym człowiek nadzwyczaj sprytny i dyploma-

<sup>15</sup> Cyt. za: J. Szapował, W. Prystajko, W. Zołotar’ow, *CzK-GPU NKWD w Ukraini: osoby, fakty, dokumenty*, Kyjiw 1997, s. 256.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 266.

<sup>17</sup> Szerzej zob.: Y. Shapoval, *On Ukrainian Separatism. A GPU Circular of 1926*, „Harvard Ukrainian Studies” 1994, t. XVIII, s. 275–302.

<sup>18</sup> Cyt. za: J. Szapował, W. Prystajko, W. Zołotar’ow, *op. cit.*, s. 263–264.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 266.

<sup>20</sup> H. Kostiuk, *Zustriczi i proszczannja. Spohady. Knyha persza*, Edmonton 1987, s. 253.

matyczny. I właśnie w tej przesadzie jest jego słaby punkt. Czajkowski był «carem i niewolnikiem minorowego tonu» i podobnie M[ylkoła] Chwyłowij to «car i niewolnik sprytu». Dzięki przewadze dyplomacji nad bezstronnymi, rozumowymi zdolnościami z Chwyłowym przytrafiło się to, co zwykle się określać zdaniem: «Sam siebie przechytrył»<sup>21</sup>.

To nie jest tradycyjny donos tajnego współpracownika, tylko fragment z obszernego, rzetelnie zredagowanego maszynopisu pod nazwą: „Nowe *amplua* Mykoły Chwyłowego”, który znajduje się w dokumentacji sprawy-formularza. Przypomina analizę mającą kolejny raz „zdekonspirować” Chwyłowego (w tym wypadku w związku z ukazaniem się czasopisma „Litera - turnyj jarmarok”). W tekście, tam gdzie znajdują się objaśnienia w nawiasach, można zobaczyć autorski kryptonim „L.S.”, jednak przy końcu maszynopisu znajdujemy dopisaną atramentem datę 29/XI i w cudzysłowie słowo „Inżynier”, co prawdopodobnie oznacza, że autor tekstu mógł współpracować z GPU. Nie to jest jednak najważniejsze. Interesujące natomiast jest to, na ile zasadnie autor tekstu nazywa Chwyłowego „carem i niewolnikiem sprytu”.

Charakterystyka literackiego szlaku Chwyłowego wymagałaby osobnego opracowania. Oczywistym wydaje się jednak, że podczas tej drogi natrafiał na trudne, polityczno-ideologiczne sytuacje (a czasami sam do nich podążał, jak w przypadku dyskusji literackiej w połowie lat dwudziestych). Chwyłowij zawsze starał się „ograć” władzę. Logika jego postępowania była w przybliżeniu następująca: trzeba oficjalnie się pokajać. „Odpokutuję” winę, jak będą wymagali oficjalnego przyznania się do czegoś – „to się przyznam”. I to nie był cynizm. Taka była cena zachowania wewnętrznej, intelektualnej suwerenności, obrony kręgu osób myślących podobnie, które go wspierały. Wreszcie – cena możliwego życia i dalszej pracy.

Zastanówmy się, jakie były skutki tego, że Stalin uczynił Chwyłowego bohaterem wspomnianego wyżej pisma. W kwietniu 1926 r. pojawił się artykuł przewodniczącego rządu Ukrainy Własa Czubara przeciwko Chwyłowemu. W czerwcu tego roku skrytykowano go na plenum partyjnym, a w listopadzie na X Zjeździe KP(b)U *gensiek* KC KP(b)U Łazar Kaganowicz „włączył” Chwyłowego do nurtu zwanego odchyleniem nacjonalistycznym razem z *narkomem* oświaty Ołeksandrem Szumskim. Publiczne „pomstowanie” na Chwyłowego było mistrzowsko wyreżyserowane. Przedstawiali go jako „nacjonalistę”, „faszystę”, „poplecznika burżujów i kułactwa”. Jego, „cara sprytu”, przyłapali na oczywistej sprzeczności: „zaklinasz się partyjno-klasowymi kategoriami, ale co nimi ugruntowujesz? Wolną od Moskwy Ukrainę?!”.

Dla Chwyłowego był to wyraźny sygnał – trzeba się pokajać. W grudniu 1926 r. w gazecie „Wisti WUCWK” pojawiła się odezwa Chwyłowego i jego kolegów z WAPLITE, Olesia Doswitnego i Mychajły Jałowego. Pokajali się i wyznali, że „nasze odchylenia od linii partyjnej [...] były szeroko wykorzystywane przez elementy wrogie proletariackiej rewolucji”<sup>22</sup>. Ta trójca (albo „trzej muszkietierowie”, jak ich nazwali przyjaciele) podkreślała, że po uważnym przyjrzeniu się sprawie dostrzegła własne „ideologiczne i polityczne błędy” i zapewniała, że otwarcie się ich wyrzeka<sup>23</sup>.

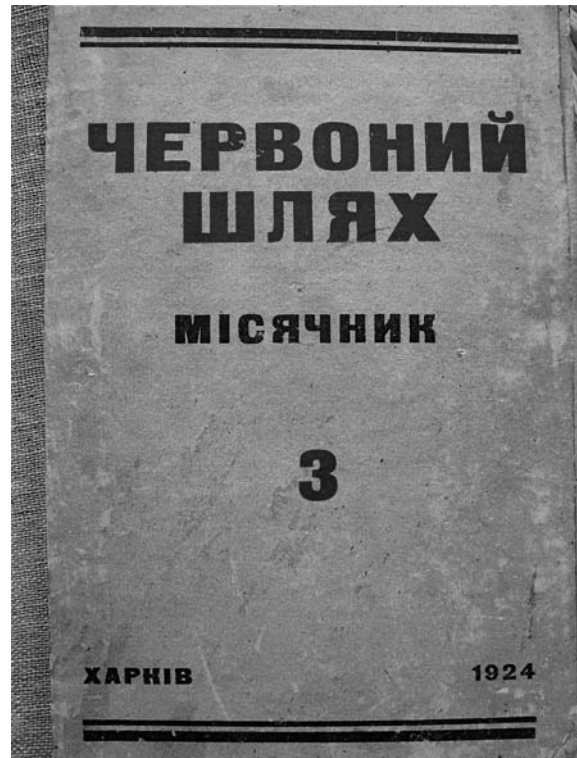
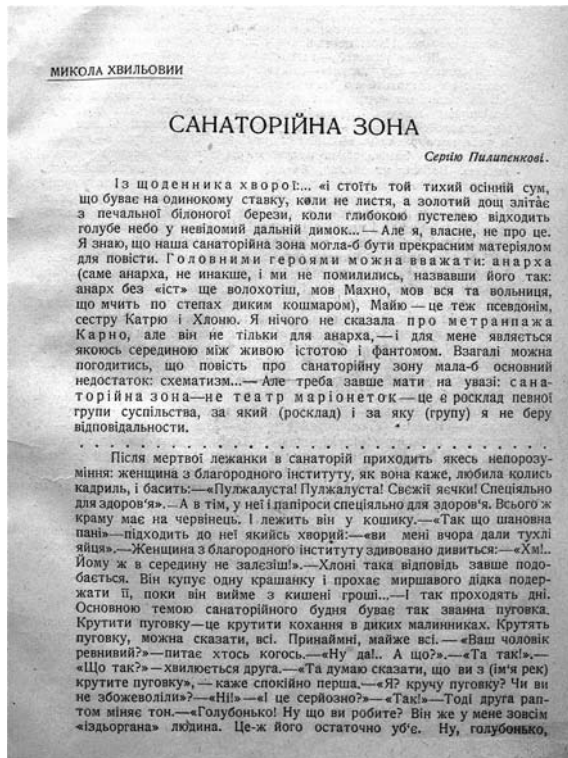
W styczniu 1927 r. Chwyłowego razem z kolegami wykluczono z WAPLITE. To jeszcze nie zbiło go z pantałyku, wygrał przecież rok, ukazywały się wydawnictwa WAPLITE, w których publikował. W charakterystyczny sposób podkreślił to w swoim dzienniku Serhij

<sup>21</sup> HDA SBU Kyjiw, spr. S-183, k. 51.

<sup>22</sup> O. Doswitnij, M. Chwyłowij, M. Jałowij, *Zajawa hrupy komunistów-czleniw „Waplite”*, „Wisti WUCWK”, 4 XII 1926.

<sup>23</sup> *Ibidem*.





Utwór Chwyłowego *Sanatorijna zona*  
opublikowany w czasopiśmie „Czerwonyj Szlach” (1924 r.)

Jefremow. Pod datą 27 stycznia 1927 r. zapisał: „WAPLITE samo się rozpuściło. Ta Wszechukraińska Akademia Proletariackiej Literatury popadła w niełaskę u szefostwa. Na początku przymusili ją do wyrzucenia faktycznego kierownika i fundatora, Chwyłowego, następnie napadli na nią za to, że w swoim czasopiśmie daje miejsce artykułom Chwyłowego i jeszcze Chrystiuka [...]. Plotka mówi, że samozniszczenie organizacji i zamknięcie czasopisma narobiły popłochu pośród kierownictwa: spodziewało się ono pokory, a nie takiej – wprawdzie nieszkodliwej – frondy”<sup>24</sup>. Bardziej kategorycznie na ten temat wyraził się informator pod pseudonimem „Literator”: „Hasło Chwyłowego – «walka z Moskwą» powtarzane jest również przez Kulisza, który dokładnie podkreśla, że pomiędzy przewodniczącym WAPLITE – Kuliszem i rzekomo wykluczonym z WAPLITE Chwyłowym jest pełna ideologiczna równość. «Przewodniczący» WAPLITE Kulisz i Chwyłowy są jednakowych poglądów, są przeciwko narodowej polityce partii [...]. Chwyłowy jasno wyraża się w *Waldsznepach*: «Komunistyczna partia po cichutku i delikatnie przeistacza się w zwyczajnego zaborcę ruskiej ziemi»”<sup>25</sup>.

W styczniu 1928 r. WAPLITE została zlikwidowana albo – jak wówczas określano – uległa „samolikwidacji”. Publiczny atak na Chwyłowego wszedł w nową fazę – zaczęto go „dekonspirować” w związku z ukazaniem się drugiej części powieści *Waldsznepy*. Tę powieść napisał podczas gorączkowej dyskusji w 1926 r. Wydrukowano ją w 5. i 6. numerze czasopisma „WAPLITE” z 1927 r., ale cały nakład numeru 6. został skonfiskowany.

To nie był jedyny cios, który Chwyłowy wytrzymał. Mimo wszystko rozumiał, że w partii należy pozostać, to jedyna szansa, aby zachować wolność. Znow więc trzeba było „od-

<sup>24</sup> S.O. Jefremow, *Szczodennyky 1923–1929*, Kyjiw 1997, s. 580.

<sup>25</sup> HDA SBU Kyjiw, spr. S-183, k. 43–44.



pokutować grzechy” i przyznać, że jego krytycy mieli rację, nawet tacy, jak na przykład jego oficjalny pogromca, przewodniczący Wydziału Agitacji i Propagandy KC KP(b)U Andrij Oliner, który (jakimś mistycznym zbiegiem okoliczności) miał pseudonim „Chwyla”.

29 lutego 1928 r. w gazecie „Komunist” ukazał się *List do redakcji*, wysłany przez Chwyłowego z zagranicy, gdzie przebywał na leczeniu zdrowotnym. Nie było to kolejne trywialne „żałowanie politycznych grzechów”, a w pewnym sensie gra – przecież Chwyłowy próbował wyjaśnić, co tak właściwie miał na myśli, kiedy pisał utwory: *Ukrajina czy Małorosija?*, *Waldsznepy*, *Kot w czobotach*. Tłumacząc się, natychmiast posypał głowę popiołem, pisząc: „Zdając się na miłościwość swojej partii komunistycznej i jej Komitetu Centralnego, przede wszystkim uważam za niezbędne jeszcze raz przypomnieć swoje polityczne pomyłki i jeszcze raz je osądzić [...]. Poprzez agitację, że partia w walce dwóch kultur stoi po stronie kultury ukraińskiej, tym samym wciągnąłem partię w niewygodną i hańbiącą «operację» z ukraińskim nacjonalizmem [...]. Koniec swojej powieści *Waldsznepy* zniszczyłem i zniszczywszy, myślę tylko o tym, jak mam choć po części zmyć z siebie tę plamę, która zabrudziła moje partyjne i literackie imię [...]. Publicznie proszę o przebaczenie (choćby warunkowe) u tych wszystkich towarzyszy, z którymi przez ostatnie kilka lat prowadziłem zacieklą walkę”<sup>26</sup>. Poza tym Chwyłowy zapewniał: „Wzywam wszystkich moich literackich sprzymierzeńców do popierania utworzenia federacji pisarzy radzieckich [...]. Proszę te osoby, aby nie traktowały mojej odezwy jako napisanej nieszczerze. Jest ona efektem psychologicznego przełomu, który zbierał się we mnie kilka lat i ostatecznie wyprowadził mnie ze ślepej uliczki właśnie tu, w Europie Zachodniej. Spostrzeżenia, które zdobyłem za granicą, ostatecznie przekonały mnie, że cały czas szedłem nie tą drogą, po której powinienem był iść jako komunista”<sup>27</sup>.

W tym miejscu należy przywołać to, co napisał Chwyłowy w swojej autobiografii jeszcze w 1924 r.: „Z większą pewnością nazywam sam siebie komunardem niż komunistą”<sup>28</sup>. I komunard po raz kolejny zwyciężył komunistę. Potwierdza to sprawa-formularz, w której zachowało się wiele dowodów na to, jak Chwyłowy naprawdę odnosił się do swojej „skruchy”, a zarazem do swoich krytyków. Na przykład w (zdaje się) nieopublikowanym dotąd, przechwyconym liście do Mychajły Jałowego z lutego 1928 r. Chwyłowy pisał z zagranicy: „Napisałiśmy «wyrzeczenie się»? Napisałiśmy. Czego jeszcze od nas chcą? Lizać kogoś tyłek, czy co? Co do *Waldsznepów* jestem pewny, że i bez tego coś by znaleźli i przyczepili się”<sup>29</sup>. Tak więc nie bez powodu jeden z zaangażowanych przez czekistów znawców dorobku Chwyłowego w swojej anonimowej odezwie w sprawie jego twórczości przekonywał, że list Chwyłowego do gazety „Komunist” świadczył raczej o „łękliwości autora lub taktycznym manewrze, niż o szczerym uświadomieniu sobie kontrewolucyjnego nacjonalizmu”<sup>30</sup>.

Jeszcze jeden przykład – słowa przekazane przez informatora: „Na wieczornym spotkaniu u obywatela Szrag [...] Chwyłowy oświadczył, że jego pozorna odezwa jako osoby skłonnej do egzaltacji została spowodowana prasową burzą i on spróbuje się jakoś zrehabilitować przed ukraińskim społeczeństwem”<sup>31</sup>. Dmytro Dońcow trafnie porównał pokajanie

<sup>26</sup> M. Chwyłowyj, *Lyst do redakcji*, „Komunist”, 29 II 1928.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> CDAHOU, f. 1, op. 20, spr. 1852, k. 80. Zob. także: O. Mykomela, *Tworec doswitnoji symfoniji*, „Znan - nja ta praca” 1989, nr 6, s. 11–13.

<sup>29</sup> HDA SBU Kyjiw, spr. S-183, k. 19.

<sup>30</sup> *Ibidem*, k. 35.

<sup>31</sup> *Ibidem*, k. 137.



Członkowie WAPLITE.

Mykoła Chwyłowij siedzi w pierwszym rzędzie, drugi z lewej

się Chwyłowego do skrucy Galileo Galileusza. Jako „car sprytu” Chwyłowij znał cenę słów. Tych, które trzeba było powiedzieć władzom, i tych, które należało przekazać osobom zdolnym odczytać ich znaczenie.

I choć jeden z informatorów GPU (pseudonim „Literator”) nazwał „pokajanie się” w gazecie „Komunist” „nadmiernym” i powątpiewał w szczerłość Chwyłowego<sup>32</sup>, taktyka tego ostatniego zadziałała. Chwyłowij otrzymał indulgencję. Po powrocie z zagranicy w 1928 r. pozwolono mu założyć czasopismo „Literaturnyj jarmarok”. Tym samym byli członkowie WAPLITE otrzymali jeszcze jedną szansę na prowadzenie swojej walki. Zrozumieli to nie tylko ci, którzy popierali Chwyłowego. W październiku 1928 r., w jednym ze sprawozdań GPU USRS zaznaczono: „W najbliższym czasie został przeznaczony do wydania almanach «Literaturnyj jarmarok». Inicjatorem czasopisma jest M[ykoła] Chwyłowij, który włączył do współpracy z almanachem wszystkich byłych *waplitan*. Poza tym na stronach czasopisma będą drukowani WUSSPP-owcy i członkowie innych organizacji lit[erackich] [...]. Tendencją *waplitan* jest obracać wszystkie ostre kwestie polityczne w symboliczne parodie i «nieobraźliwe» w formie felietony. Faktycznie almanach będzie czasopismem *waplitan*, którzy pragną ze wszystkich sił mieć swój odrębny drukowany organ”<sup>33</sup>.

Petro Pancz w związku z wydaniem czasopisma wspominał: „Sama nazwa i świetna okładka zrobiona przez wybitnego artystę Anatolija Petryckiego od razu wyróżniła czasopismo spośród szarej masy drukowanych organów. Również treść była nowatorska. Do tego dołożył sił każdy z pisarzy, którzy w nim publikowali. W ramach tego przedsięwzięcia została stworzona również trybuna dla wymiany myśli, która faktycznie zastępowała dział

<sup>32</sup> *Ibidem*, k. 15.

<sup>33</sup> *Ibidem*, k. 12.

krytyki. Nazwano ją oryginalnie «Zielona kobyła». Występowały w niej bajkowe postacie – Cygan, Żółty Kogut i szary czort Nudziarz. Już sama nazwa i fantastyczne postacie uwolniły autorów od nudnego akademizmu i dały możliwość odejścia od sztampy i kanonów. Nawet na temat poważnych spraw można było pisać z chytrym uśmieszkiem albo, jak kto potrafił, tak aby tylko nie było nudno, a uszczypliwie. Redakcja czasopisma nazywała się «jarmark». Składała się z jednego odpowiedzialnego sekretarza, zakochanego w całym przedsięwzięciu, Iwana Senczenka, a do każdego nowego numeru był wyznaczany nowy redaktor, który układał go zgodnie z własnymi upodobaniami. To gwarantowało wyjątkowość każdego numeru, nie tylko w treści, ale i formie<sup>34</sup>.

„Literaturny jarmarok” był zbyt oryginalnym zjawiskiem, żeby nie zwrócić uwagi czekistów i konkurentów Chwyłowego. Odzwierciedla to sprawa-formularz. Oto przykład jak interpretował znaczenie czasopisma jeden z informatorów o pseudonimie „Marksyst”: „W «Lit[eraturnym] jarmaroku» nr 2, który obecnie został opublikowany, zamieszczono «Dysputę o zielonej kobyle», dookoła której pojawiło się wiele dyskusji w środowisku literackim. «Dysputa» ta jest charakterystyczna w swojej bezsensowności i rzekomej bezstronności. Jednak jeśli uważnie się jej przyjrzeć i pomyśleć, to można wysnuć wniosek, że główny wątek «Dysputy» jest zrozumiały tylko dla niewielu «wtajemniczonych». A symbolicznie «zieloną kobyłę» można uważać za Ukrainę, partię i również ukraińską literaturę. Takim sposobem w «Dyspucie» pod przykrywką «zielonej kobyły» znalazły się kontrrewolucyjne pamflety, zawołowane w formie żartobliwego wykładu bez konkretnej treści<sup>35</sup>.

Jeszcze jeden pilny informator (pseudonim „Donbassowec”) donosił: „Trudno dokładnie wyjaśnić, do czego dąży redakcja, publikując «Zieloną kobyłę». Według niektórych towarzyszy chodzi o Kobylę, która miała «wywieźć» ukraińską literaturę. Zielona jest dlatego, że młoda. Inni uważają, że nazywa się ona zieloną dla odróżnienia od czerwonej literatury. Jeszcze inni dostrzegają w zielonej kobyle zwierzę, które powinno wywieźć ukraińską literaturę do lasu (do podziemia)<sup>36</sup>.

Jednym słowem „zielona kobyła” nie dawała spokoju ani krytykom Chwyłowego, ani czekistom. Poza tym recenzenci szybko zareagowali na wygłoszoną przez niego w pierwszym numerze czasopisma formułę „Wielkiej Niezależnej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej<sup>37</sup>”. Anonimowy recenzent, którego opinia zachowała się na kartach sprawy-formularza, następująco ocenił drugi numer almanachu: „Obecnie, kiedy cały kraj industrializuje się, kiedy całą uwagę społeczeństwa zajmuje wykonanie pięciolatki, «Literaturny jarmarok» mąci wodę [...]. Publikuje nikomu niepotrzebne, wręcz szkodliwe paszkwile<sup>38</sup>”.

Cała sprawa zakończyła się w sposób tradycyjny: po wydaniu dwunastego numeru pod koniec 1929 r. „Literaturny jarmarok” przestał się ukazywać. Należy zaznaczyć, że w ostatnich numerach czasopisma zaczęła objawiać się wyraźna tendencja przekształcenia go w swoisty „ring”, na którym znęcano się nad oponentami, a więc *de facto* zajmowano się publicznymi donosami.

Ten styl unaoczniał się również w czasopiśmie „Prolitfront”, które Chwyłowyj zaczął wydawać ze swoimi kolegami po zamknięciu „Literaturnego jarmaroku”. Trudno powiedzieć, czy szczerze, ale działali oni według zasady – najlepszy sposób, żeby ustrzec się przed smokiem –

<sup>34</sup> P. Pancz, *Na kałynowim mosti. Powist' mynułych lit [w:] idem, Powisti. Opowidannja, Humoresky. Kaz - ky*, Kyjiw 1985, s. 421–422.

<sup>35</sup> HDA SBU Kyjiw, spr. S-183, k. 46.

<sup>36</sup> *Ibidem*, k. 47.

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 49.

<sup>38</sup> *Ibidem*, k. 16.



to przyprowadzić własnego. Autorzy przejęli więc metody swoich przeciwników: przyswoili język dosadnych połażanek, nie wstydzi się obwiniać swoich krytyków o „faszyzm”, „nacjonalizm”, a nawet o „chwyłowizm”. Iwan Dziuba słusznie zauważa, że Chwyłowij władał sztuką politycznej kompromitacji oponentów nie gorzej niż jego wrogowie, „bez czego wówczas nie było możliwości działania (wzajemne oskarżenia o «kułactwo», a następnie o «faszyzm») były najdoskonalszym orężem w ustach przeciwników i najprostszym sposobem zaapelowania do przychylności władzy, która toczyła porachunki ze wszystkimi)”<sup>39</sup>.

Dlatego też wkrótce dla Chwyłowego zaczął się prawdziwy zwrot – uznał pierwszeństwo Moskwy we wszystkim, uznał literaturę tylko na zamówienie partii komunistycznej. Jesienią 1929 r. Chwyłowego jako członka partyjnego ośrodka Państwowego Wydawnictwa Ukrainy (DWU) „oczyszczono” na posiedzeniu Charkowskiej Okręgowej Komisji Kontrolnej pod przewodnictwem jednego z najaktywniejszych krytyków „chwyłowizmu” Jehwena Hirczaka. W punkcie zatytułowanym „Wysłuchano” zapisano m.in.: „Z istniejących materiałów oraz na podstawie zebranych informacji ustalono fakty niezbyt aktywnej walki z klasowym wrogiem na froncie literackim, a także niedostatecznego wykrycia oraz wyjaśnienia przed partią swoich błędów przeszłości”<sup>40</sup>. W punkcie „Uchwalono” znalazła się z kolei notatka: „Uważać za sprawdzonego. Zwrócić uwagę na potrzebę aktywizacji swojej walki z wrogiem klasowym na froncie literackim, między innymi z tą ideologią, którą wcześniej tow. Fitiłow (Chwyłowij) bronił i którą wówczas eksploatowały elementy wrogie partii i klasie robotniczej”<sup>41</sup>.

Za tą partyjną nowomową kryje się po prostu kolejny wymóg „pokajania się” Chwyłowego i udowodnienia swojej ortodoksji poprzez ataki na tych, którzy go popierają lub kiedyś popierali. Chwyłowij męczył się, wahał, ale musiał dokonać wyboru.

Uważa się, że trzecia i ostatnia skrucha Chwyłowego miała miejsce w 1931 r. na zebraniu charkowskiej organizacji pisarzy. Nie jest to jednak do końca prawdą, ponieważ był jeszcze jeden ważny epizod niezbędny dla zrozumienia wydarzeń. Na przełomie marca i kwietnia 1930 r. w sali charkowskiej opery odbył się pokazowy proces w sfabrykowanej przez czekistów sprawie Związku Wyzwolenia Ukrainy (SWU). Pośrodku sceny została ustawiona ława oskarżonych, miejsce dla sędziów i adwokatów – wszystko to, co znajduje się w zwyczajnej sali sądowej. Przed sądem postawiono 45 przedstawicieli ukraińskiej inteligencji, którzy rzekomo pragnęli obalić reżim bolszewicki na Ukrainie, odrodzić URL i sprzedać się „interwentom”. Liderem ogłoszono wykładowcę akademickiego Serhija Jefremowa. Bez wątplenia Chwyłowij zdawał sobie sprawę z absurdalności oskarżenia i samego sądu<sup>42</sup>. Tym niemniej to właśnie jemu władza złożyła propozycję, której nie mógł

<sup>39</sup> I.M. Dziuba, *Z krynicy lit. U tr'oh tomach*, t. 3, Kyjiw 2007, s. 290–291.

<sup>40</sup> Państwowe Archiwum Obwodu Charkowskiego, f. P-15, op. 2, spr. 11, k. 30.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> Hryhoryj Kostiuk wspominał: „Jak tylko pojawiły się informacje na temat aresztowań w sprawie SWU, w środowisku Chwyłowego powstało zamieszanie. Nie dowierzano, że przedstawiciele inteligencji mogli tak otwarcie snuć jakieś terrorystyczne i kontrrewolucyjne plany. Opowiadano, że niby to Chwyłowij, Doswitnij, Jałowij i Kulisz postanowili udać się do KC partii i wyjaśnić powód całej tej akcji. Tam przyjęto ich ze zdziwieniem, że oto pisarze, członkowie partii, mają wątpliwości. Ba! Nawet więcej – nieufność w stosunku do organów bezpieczeństwa. Żeby ich przekonać, zawołali z GPU chyba samego Balickiego z odpowiednimi materiałami «dowodowymi». Co dokładnie mówił im szef GPU, jakie fakty i dokumenty im przedstawił, żeby uzasadnić areszt zasłużonych uczonych i literatów, i czy przekonał on naszych poszukiwaczy prawdy – to wszystko pozostaje tajemnicą. Wiadomo tylko, że po tym wszystkim nikt z nich nie przejawiał już sceptycznego nastawienia do SWU [...]. Oczywiście zasugerowano im, że ich działalność w pewnej mierze zaszła się z antynarodową działalnością SWU i że zamiast martwić się o «przestępców złapanych na gorącym uczynku», powinni zadbać o własny los”. H. Kostiuk, *op. cit.*, s. 269.

odrzuć, napisania tekstu oskarżenia SWU. „Uzbrojono” go w przetłumaczone na język rosyjski fragmenty z dziennika Serhija Jefremowa (dostępnego wówczas tylko dla najwyższego kierownictwa), który zawierał krytyczne uwagi na temat bolszewików.

Nie wiadomo, czy Chwyłowij odważył się wejść do charkowskiej opery podczas procesu w sprawie SWU. Wiadomo jednak, że w gazecie „Charkiwskij proletar” w dniach 16, 21 i 25 marca 1930 r. opublikowano jego dwa artykuły (drugi był podzielony na dwie części), w których dość brutalnie łąjał oraz demaskował Jefremowa i innych. „Car sprytu” rozumiał – ogrywać dalej się nie dadzą. Potrzebna była pełna kapitulacja, przemiana w niewolnika. I oto pojawiają się teksty *A chto szcze sydyt’ na ławi podsudnych? (do procesu Spilky wyzwolennja Ukrainy) [Kto jeszcze siedzi na ławie oskarżonych (w sprawie procesu Związku Wyzwolenia Ukrainy) – przyp. tłumacza]* oraz *Za szcudennykom S.O. Jefremowa – woźdia, akademika, „sowisti zemli ukrajinskoji” szczo pałachkotyt’ „welykym połumjam” [Z dziennika S.O. Jefremowa – wodza, wykładowcy akademickiego, „sumienia ukraińskiej ziemi”, które pali się „wielkim płomieniem” – przyp. tłumacza]*. Pierwszy artykuł rozpoczyna się następująco: „Państwowy Zarząd Polityczny nie pomylił się – natrafił na główny sztab bojowej organizacji kontrrewolucyjnej [...]. Zeznania panów z SWU [...], całkowita kapitulacja ich idei przed żelazną robotniczą logiką bolszewickich koncepcji politycznych, publiczne ogłoszenie jefremowskiego dziennika z «folklorem» bazarowej spekulantki-przekupki, z mieszczańskimi anegdotami, z antysemickimi aforyzmami zapiekłych pogromców – wszystko to stanowi tak silne uderzenie w ukraińską kontrrewolucję, że pozostaje jej już teraz nie tyle wrzeszczeć i szeptać, ale ciężko wzdychać i drapać się”<sup>43</sup>.

Drugi artykuł kończy się następującymi słowami: „Proces SWU ostatecznie potępił bożka starej, tańczącej hopaka, zaściankowej Ukrainy. Pokazał całą jego nikczemność, zacofanie i całą jego ohydną niemoc, nienawiść do robotników i chłopów. Dziennik to wszystko potwierdza i jeszcze raz pokazuje nam prawdziwe oblicze «sumienia ukraińskiej ziemi». Jeszcze raz widzimy, na jak niskim poziomie intelektualnym i moralnym stoją niedobitki ukraińskiej kontrrewolucji”<sup>44</sup>.

Osoby, które przekazały Chwyłowemu do „analizy” dzienniki Jefremowa, wiedziały, że Jefremow nie tylko otwarcie demonstrował swoimi zapiskami (zrobionymi tylko na własny użytek) polityczne sympatie i antypatie, ale także niejednokrotnie krytycznie wypowiadał się na temat Chwyłowego, co rzecz jasna nie mogło nie dotknąć tego ostatniego<sup>45</sup>.

<sup>43</sup> M. Chwyłowij, *A chto szcze sydyt’ na ławi podsudnych? (Do procesu Spilky wyzwolennja Ukrainy)*, „Charkiwskij proletar”, 16 III 1930.

<sup>44</sup> *Idem*, *Za szcudennykom S.O. Jefremowa – woźdia, akademika, „sowisti zemli ukrajinskoji”, szczo pałachkotyt’ „welykym połumjam”*, „Charkiwskij proletar”, 25 III 1930.

<sup>45</sup> Pod datą 14 I 1927 r. Serhij Jefremow zanotował: „Przeczytałem rękopis zabronionego artykułu M. Chwyłowego «Ukraina czy Małorosija?» – będącego polemiką z bolszewickimi publicystami Juryncem i Chwyłą. Autor – również bolszewik – zdrowo karcni swoich kolegów za «małorosjanizm». Z tego powodu artykuł został zakazany. Niestety jak w przypadku wszystkich publicystycznych wystąpień Chwyłowego, tak i w tym przypadku brakuje umiaru, poszczególne wybitniejsze fragmenty toną w patetycznej paplaninie i czyisto chłopięcej manierze, żeby w każdym możliwym miejscu cytować „autorytety”, czasami podejrzone. Może z czasem wyrobiłby się na publicystę, jednak – jak widać – tej sferze jego działalności położono kres. Przecież nie będzie komunista w nielegalny sposób występował przeciwko komunistom”. Cyt. za: S.O. Jefremow, *op. cit.*, s. 453. Pod datą 1 III 1928 r., po przeczytaniu listu „kajającego się” Chwyłowego z Wiednia, Jefremow zapisał: „Wczoraj pokajał się Piatakow, dzisiaj kaja się Chwyłowij. Kaja się za opozycję, kaja się za błędy, za opowiadania. Dalej chyba będzie się kajał za to, że je obiad bez pozwolenia kierownictwa. Ton niewolniczy, szczególnie u Chwyłowego, w pełni pokłada nadzieję w «miłosierdziu mojej partii» [...]. Sceptycy co prawda to kajanie się tłumaczą po marksistowsku: «Zobaczcie, Chwyłowij w Wiedniu, a pieniądze na życie zostały w Charkowie, chcąc nie chcąc musi się pokajać»”. *Ibidem*, s. 595.

Jednak to nie wszystko. W pierwszej swojej publikacji Chwyłowij ogłasza poszukiwanie „głównego podjudzacza jefremowszczyzny”, czyli... „chwyłowizmu”: „W te dni właśnie chwyłowizmowi nie chcemy pozwolić przedrzeć się przez krąg oburzenia mas robotniczo-chłopskich”<sup>46</sup>. Dalej Chwyłowij stwierdza, że równocześnie z działalnością konspiracyjną SWU rzecznik chwyłowizmu (Chwyłowij zaczyna mówić o sobie w trzeciej osobie) „rozrzuca na prawo i lewo «rewolucyjne» frazy i schowany za tymiż «rewolucyjnymi» frazami, a nawet za legitymacją part[yjną], bez żadnej konspiracji szturmuje partię swoimi kontrrewolucyjnymi pamfletami i wreszcie bezczelnie – jak na odchyłowca od linii partii przystało – pisze swój nacjonalistyczny program w artykule *Ukrajina czy Małorosija?* oraz w powieści *Waldsznepy*. Zdeklasowana inteligencja (w pewnej części półinteligencja) w końcu straciła głowę [...], tu już nie trzeba zgadywać czy chwyłowizm był, czy też nie był podjudzaczem jefremowszczyzny, tu jedynie pozostaje postawić go pod ścianą”<sup>47</sup>.

Jeden z kluczowych wniosków publikacji był następujący: „Obok jefremowszczyzny na ławie oskarżonych musi siedzieć (i siedzi!) chwyłowizm. Nie Chwyłowij, nie jego przyjaciele, którym partia dała możliwość oczyszczenia się ze swoich błędów i pracy dla proletariackiej sprawy, a chwyłowizm jako pewne zjawisko społeczne”<sup>48</sup>. Następnie Chwyłowij być może spostrzegłszy, że się zagalopował, pisze: „Prawda – sądzić jakiś nurt społeczny, nie dotykając rzeczników tego nurtu – rzecz niemożliwa. Ale przecież jest wiele takich chwyłowistów, którzy nie tylko nigdy nie napisali samokrytycznych listów, ale którzy i obecnie występują u nas jako prawdziwi, proletariaccy pisarze. Zaczepmy ich”<sup>49</sup>. Następnie Chwyłowij zrobił rzecz nieoczekiwaną – wskazał Geo Szkurupija jako odgrywającego rolę „podjudzacza jefremowszczyzny”<sup>50</sup>. Artykuł kończy się twierdzeniem, że na ławie oskarżonych oprócz jefremowszczyzny siedzi również chwyłowizm: „Wiążąc się z ukraińskim nacjonalizmem, chwyłowizm na wszystkich procesach podobnych do SWU będzie do końca swoich dni towarzyszył swoim patronom. Tylko ostateczna zguba ukraińskiej kontrrewolucji zwalnia odchylenie nacjonalistyczne od roli podżegacza, bo ostateczna zguba ukraińskiej kontrrewolucji niesie zgubę i chwyłowizmowi”<sup>51</sup>.

W 1932 r. ukazał się pierwszy tom utworów wybranych Chwyłowego, opatrzony przedmową samego pisarza. Wygląda ona dość dziwnie. Chwyłowij wyznaje, że był „ostoją fašyzmu”, że nie „przebudował się”. Jednak na swoją obronę przytacza „opinię burżuazyjnej prasy” o zbiorze jego opowiadań wydanych w języku niemieckim. Wysoko oceniając sztukę literacką Chwyłowego, jeden z zachodnich biuletynów wysunął kluczową tezę do przetłumaczonej książki: „Dla uważnych czytelników, dla młodzieży i bibliotek narodowych nieprzydatna, komunistyczna”<sup>52</sup>. Cytując ten fragment, Chwyłowij reasumował: „Tak uważa burżuazyjny recenzent, ale tak w ogóle nie myśli żaden z naszych radzieckich krytyków. Kto z nich się myli?”<sup>53</sup>.

Jednak poza tym wszystkim, co Chwyłowij własnoręcznie napisał (wystarczy wspomnieć pamflety), demonstrował niezbyt wyraźne symptomy własnej ambiwalentności,

<sup>46</sup> M. Chwyłowij, *A chto szcze sydyt'...*

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> Przedmowa i słowo wstępne autorstwa M. Chwyłowego do pierwszego tomu jego *Utworów wybranych z 1932 r.* [w:] M. Chwyłowij, *Twory u piat'och tomach*, t. 4, New York–Baltimore–Toronto 1983, s. 618.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 619.





**Spotkanie ukraińskich pisarzy z członkami zaporoskiego klubu literackiego.  
Mykoła Chwyłowij siedzi drugi z prawej strony (1930 r.)**

jakiegoś chorobliwego masochizmu. Nie wszystko było takie proste. Nie na darmo, mówiąc o „skruszonych” publikacjach i wystąpieniach Chwyłowego, Jurij Szewelow (Szerech) zauważył: „W rzeczywistości nie wiadomo, gdzie w tym całym samobiczowaniu kończy się parodia, a gdzie zaczyna się fanatyzm samozaprzeczenia”<sup>54</sup>.

Rok 1930 okazał się szczególny w życiu Chwyłowego z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że przeprowadził się do wybudowanego w 1928 r. domu „Słowo”. Od 1930 r. budynek ten stał się przytułkiem dla wielu znanych ukraińskich (właściwie radzieckich) pisarzy. Tutaj ich osiedlano, „zagospodarowywano” i obsadzano informatorami po to, aby kontrolować, a wkrótce aresztować. Właśnie tutaj od 1930 r. na trzecim piętrze w mieszkaniu nr 9 zamieszkał Mykoła Chwyłowij.

Arkadyj Lubczenko – jeden z mieszkańców tego budynku – otwarcie pisał, że choć mieszkania były komfortowe, to życie w tej „złotej klatce” przygnębiało: „Osoby codziennie się spotykały w redakcjach, wydawnictwach, klubach na nieustannych i obowiązkowych naradach, komisjach, zebraniach, konferencjach, plenumach. Osoby, które dawno już obrzydły sobie nawzajem albo należały do różnych i czasami wrogich obozów literackich, musiały przebywać pod jednym dachem niczym w koszarach, nie czując się nawet we własnym domu dostatecznie wolnymi. Każdy krok, każdy uczynek był w łatwy sposób kontrolowany przez pierwszego lepszego sąsiada [...]. Kiedy troszkę później rozpoczął się niesamowity pogrom ukraińskiej literatury, kiedy państwowa agentura zaczęła nieco natrętniej zaglądać do tych czyściutkich mieszkań, rujnując ściany, zrywając podłogi, penetrując teren w poszukiwaniu wszelkich dowodów nielegalności, kiedy mieszkańcy zaczęli palić i niszczyć

<sup>54</sup> J. Szewelow, *Pro pamflety Chwyłowoho* [w:] M. Chwyłowij, *Twory u piat'och...*, t. 4, s. 42.

У С С Р  
МИНИСТЕРСТВО ГОСУДАРСТВЕННОЙ БЕЗОПАСНОСТИ

ДЕЛО № *900714*

АРХИВ

Учетно-архивного отдела

По обвинению *К. В. Б.* при Сов. Министров УССР

АГЕНТ. ФОНД

Начато . . . . . 19 . . . . . г. В . . . . . томах

Окончено . . . . . 19 . . . . . г. Том № . . . . .

После судебного рассмотрения и вступления приговора в силу настоящее дело подлежит немедленному возвращению в

*ХВИЛЕВОЙ*  
(указать название органа МГБ)

К делу должна быть приобщена копия приговора:

ОСНОВАНИЕ: Приказ НКВД, Прокуратуры и НКЮ Союза ССР № 00359 от 10/IV 1939 г.

Архив № . . . . .

Сдано в архив . . . . . 19 . . . . . г.

Передача исходящих в производстве следственных дел а также вятых из архива дел другие от-дела или органы МГБ, хотя бы и временно, производится исключи-тельно через

(название учетного аппарата)

Передача следственного дела оформляется постановлением, утвер-жденным начальником соответст-вующего управления МГБ или его заместителем.

**C 183**

~~42272~~ C-183

swoje rękopisy aż do najdrobniejszej notatki, kiedy aresztowania mieszkańców niesłychanie wzrosły i zewsząd dochodziły bolesne szlochania ich rodzin, kiedy niebawem wiele mieszkań opustoszało, puściwszy swoich gospodarzy w więzienny, beznadziejny odmęt, ten szary historyczny budynek otrzymał nową nazwę – «krematorium», która na trwałe przylgnęła do niego»<sup>55</sup>.

Po drugie, właśnie w 1930 r. wydawało się, że komuniści mogli nareszcie świętować zwycięstwo nad komunardem Chwyłowym. Nie bez przyczyny w czerwcu na XI Zjeździe KP(b)U Stanisław Kosior specjalnie powiedział kilka słów w obronie Chwyłowego: „Najwyższy czas zakończyć szykany wobec tow. Chwyłowego za jego stare grzechy, które uskuteczniają niektórzy nasi gorący, bardzo zasadniczy towarzysze”<sup>56</sup>. Sekretarz generalny KW KP(b)U uzasadnił, czemu nagle wziął w obronę byłego „nacjonal-odchyleńca”. Chodziło o artykuły Chwyłowego dotyczące procesu SWU. Jednak i po tej obronie szykany nie ustawały. Ortodoksyjni partyjni publicyści przy okazji, a także bez takowej, przytaczali w swoich artykułach chwyłowizm. Poza tym, jak już wiemy, właśnie w 1930 r. GPU USRS rozpoczęło totalną inwigilację Chwyłowego, w ramach której została założona sprawa-formularz.

Motywy jej wszczęcia dobrze uzasadnił jeden z informatorów pod pseudonimem „Hap”. W jego donosie z 24 października 1930 r. znalazły się następujące słowa: „Wydaje się, że nie ma potrzeby mówić o tym, że wielkie koła ukraińskiej inteligencji całkiem po swojemu prowadzą linię partii w nacjonalistyczny sposób. Zbytecznym jest również mówienie o tym, dlaczego oni ją prowadzą, jakie jest ich stanowisko polityczne – o tym była już mowa. Chodzi o to, żeby ujawnić, jakie formy przybrała obecna ich działalność, bo w treści jest ona antyradziecką, antykomunistyczną, nacjonalistyczną [...]. Myśl taka, że najenergiczniej i najśmielej swoją działalność prowadzą organizacje kulturalno-artystyczne dotychczas najbliższe tej części ukraińskiej inteligencji, która nawołuje do szybkiej budowy kultury ukraińskiej, rozbudza w masach ukraińską świadomość, ukraińskie uczucia nacjonalistyczne. Wszystkie teatry, opery, pracownie malarskie, zjednoczenia itd. – oto siedliska tej roboty [...]. Ważne jest nie to, że Chwyłowij czy Szumskij przejawili odchylenie nacjonalistyczne, a to, że nacjonałiści ukraińscy otoczyli ich swoją sympatią. Pierwsza porażka dała powód, aby jeszcze bardziej się zaktywizować, energiczniej wziąć do pracy. Mamy cały szereg utworów, spektakli itd. w sposób jawny nacjonalistycznych, brak odpowiednich kadr do pracy kul[turalnej] w fabrykach daje możliwość dla ukraińskich nacjonalistów, aby i tam rozwijali swoją działalność. Wykorzystywali oni wszelkie możliwości – klub, parady, zebrania, posiedzenia, wystawy, żeby być wszędzie – nigdzie nie przepuścić okazji [...]. Dzisiejszy stan nie zmienił się i naszym zadaniem jest ujawnić, czy cała ta działalność jest prowadzona w sposób niezorganizowany, czy też istnieje pewne zorganizowane kierownictwo”<sup>57</sup>.

Jak już wspominałem, sprawa-formularz zawiera dokumenty i materiały dotyczące Chwyłowego, które były zbierane również we wcześniejszym okresie, przed rokiem 1930. Informatorzy analizowali wszystko – nie tylko jego utwory, ale również biografię, polityczne upodobania, kontakty, rozmowy, nastroje, zachowanie.

Na przykład w sprawie znajduje się niedatowany i niepodpisany dokument dotyczący twórczości Chwyłowego. Został ujęty w konwencji donosu politycznego. W szczególności można w nim odnaleźć twierdzenie, że Chwyłowij rzekomo ukończył uniwersytet w Charkowie

<sup>55</sup> A. Lubczenko, *Wybrani twory*, Kyjiw 1999, s. 421–423.

<sup>56</sup> *XI Zjazd KP(b)U 5–15 czerwca 1930 r. Stenohrafičnyj zwit*, Charkiw 1930, s. 285.

<sup>57</sup> HDA SBU Kyjiw, spr. S-183, k. 1.



**СПРАВА ФОРМУЛЯР Ч \_\_\_\_\_**

Відділок \_\_\_\_\_ Відділ \_\_\_\_\_

**ПІДТВЕРДЖЕННЯ ОБЛІКУ ОБ'ЄКТА**

	Хвильовий Миколай Григорьевич 1892 г. Митурка.	 <p style="text-align: center;">Микола Хвильовий</p>
Становище ние . . .		
	Литератор	
ський чин нский чин		

Jedna ze stron sprawy-formularza Mykoły Chwyłowego

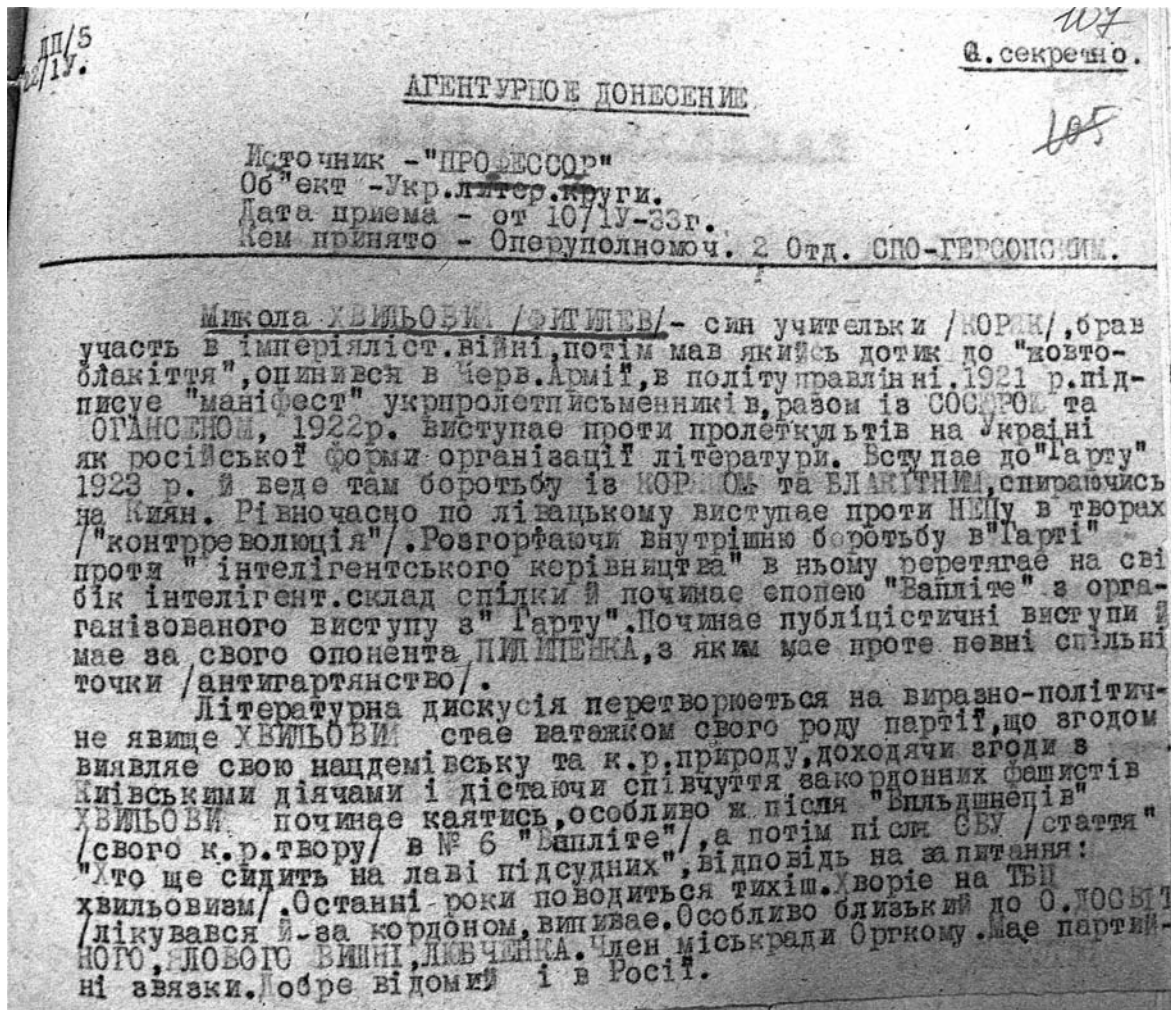
(co nie było prawdą), ale „ukrywał i ukrywa” swoje wykształcenie<sup>58</sup>. Osobną uwagę autor notatki poświęca wstąpieniu Chwyłowego w szeregi partii. Miało to miejsce w kwietniu 1919 r., natomiast autor tego dokumentu jest zdania, że w 1920 r., i że akt ten był „swojego rodzaju rodzinnym dramatem” – wszystkie bliskie Chwyłowemu osoby były temu niechętne. Przeciwna była również osoba, w której Chwyłowij był zakochany. Wówczas rzekomo sformułował on opinię, która od razu „dostała skrzydeł” i niebawem z wielką lubością została podchwycona i rozpowszechniona: „Na te rzeczy należy patrzeć znacznie prościej, po prostu obecnie partyjność to najbardziej zręczna forma [...]. Wraz ze wstąpieniem do partii Chwyłowij, który wcześniej nie zwracał na siebie uwagi społeczeństwa, staje nagle w centrum tej uwagi”<sup>59</sup>. Ogólny wniosek notatki jest następujący: „Anarchiczny indywidualizm, mieszczańskie jestestwo, które czyni go pokrewnym nawet z Ihorem Sewerianinem, brak klasowej bazy, ciążenie ku mieszczaństwu i jakieś umiłowanie w czynieniu komunistów mieszczańskimi, wybór z całego współczesnego życia negatywno-mieszczańskich wątków, bez ujawniania własnego poglądu (poglądu członka partii) w stosunku do potwornych zjawisk naszej epoki – taki jest Chwyłowij”<sup>60</sup>.

Kolejnym przykładem jest doniesienie informatora na temat odczytu, który odbył się 12 stycznia 1929 r. w Charkowskim Domu Literackim im. Wasyla Błakytneho. Gość z Moskwy, zastępca kierownika Wydziału Agitacji i Propagandy KW WKP(b) Płaton Kier -

<sup>58</sup> *Ibidem*, k. 24.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> *Ibidem*, k. 25.



Jeden z donosów ze sprawy-formularza Mykoły Chwyłowego

żencew (jeden z twórców systemu bolszewickiej cenzury) dokonał odczytu na temat zadań sztuki literackiej oraz sposobów polepszenia narodowych form literackich. Po wykładzie wszystkich zaproszono do stołu. Chwyłowego nie było. W tym czasie wraz z Mychailem Jałowym, Iwanem Senczenkiem i najbliższymi przyjaciółmi grał w bilard, nie chciał jeść kolacji z Moskalami. Oto co napisał na ten temat informator: „To było jakieś duchowe niechcenie, wewnętrzny protest przeciwko propozycji pojednania z rosyjskimi towarzyszami pióra. Oni rozumieli, że należy iść, ale nie chcieli, bo wiedzieli, że przez to, że zasiądą za stołem, podpiszą akt związku z Moskwą”<sup>61</sup>.

Wszystko to, co było zbierane w ramach sprawy-formularza, ma jedną wyraźną dominantę – maluje negatywny obraz Chwyłowego jako osoby „nieszczerej”, „nie w pełni” komunisty, jako osoby, która przemycza ukryte „kontrewolucyjne” myśli. Nie dziwi więc, że czekiści wciąż zastanawiali się, czy Chwyłowyj nie stworzył przypadkiem jakiejś „organizacji”, czy nie jest jej przywódcą? Zachowało się wiele dowodów na temat tego, że Chwyłowyj faktycznie gromadził wokół siebie zwolenników własnych poglądów. Tak było na przykład w 1924 r., kiedy stworzył literacką grupę „Urbino”. Właśnie z tego kręgu pod

<sup>61</sup> *Ibidem*, k. 48.



koniec 1925 r. powstała WAPLITE. Współtwórcami akademii byli Mychajło Jałowij, Oleś Doswitnij i Mykoła Chwyłowij. Trzej muszkietierowie, którzy, jak mówiono, byli nieformalni i nieprzewidywalni, a wśród nich kluczowa postać – Chwyłowij. On dominował na polu intelektualnym, wyszukiwał bliskie swojemu światopoglądowi osoby.

W sprawie formularzu zachowało się wiele donosów informatorów na temat tego, że Chwyłowij i jego przyjaciele mieli ścisły związek z teatrem Berezil i Lesiem Kurbasem. Na przykład jeden z donosicieli informował: „Lubczenko mieszka w internacie Berezilu. Często do niego przychodzą ukraińscy poeci na czele z Chwyłowym i Tyczyną. Zbierają się zazwyczaj po 3, 4, 5 osób. Te zebrania w miarę możliwości starają się ukrywać przed postronnymi oczami. Jakiś czas temu, kiedy rozpoczęli przygotowania do imprezy razem z aktywem Berezilu, Lubczenko oświadczył, że trzeba to odłożyć, ponieważ właśnie go śledzą”<sup>62</sup>.

Datowana na 1930 r. i wspomniana już anonimowa notatka pt. „Na temat ukraińskich kół literackich” zawiera takie stwierdzenie: „Grupa WAPLITE zakończyła swoje organizacyjne istnienie. Jednak mocna wewnętrzna więź i wspólne ideologiczne zabarwienie jej działaczy pozostały i nic nie wskazuje na odejście jej najwybitniejszych postaci od nacjonalistycznego światopoglądu”<sup>63</sup>. Poza tym autor notatki był pewny i przekonywał GPU: „Jest coś ukrytego, co jednoczy w specjalną grupę znaczną część ukraińskich kadr literackich, nie wyłączając i niektórych członków partii i to coś nie kończy się na wspólnym języku”<sup>64</sup>.

Pod datą 17 marca 1933 r. informator pod pseudonimem „Profesor” donosił: „Chwyłowizm jako kierunek literacko-polityczny został, jak wiadomo, rozbity. Tymczasem eks-waplistowska grupa zachowała swój skład i przyjacielskie stosunki pomiędzy starymi kolegami. Udało jej się utrzymać pewną wewnętrzną spójność i ustrzec się przed dyferencjacją. Istniejąc w formie nieoficjalnej wspólnoty, czeka ona na lepsze czasy i próbuje zdobyć pewien wpływ na literaturę oraz politykę kulturalno-literacką. Nauczeni gorzkim doświadczeniem eks-wapliści szczególnie boją się teraz cokolwiek skompromitować w politycznych stosunkach. Dlatego też o wszystkich b[ardziej] lub m[niej] odpowiedzialnych sprawach rozmawiają oni wyłącznie wśród swoich. Jedynie o ile są oni zainteresowani rozszerzeniem wpływów, rozmawiają na osobności z m[niej] lub b[ardziej] znaczącymi osobami z innego obozu. Podchody bardzo ostrożne... Co do ostrożności, to grupa ma informacje o tym, że jej członkowie są śledzeni albo mogą być śledzeni przez GPU. Na temat takiej ostrożności czasami przypadkowo wspominają Kopylenko i Senczenko. GPU w każdym razie grupą się interesuje i ona także ma pewne wyobrażenie na temat tego, że znajduje się w zainteresowaniu”<sup>65</sup>.

Zainteresowanie czekistów rzeczywiście istniało i nie zmniejszało się aż do ostatnich dni życia Chwyłowego. W kwietniu 1933 r. wspomniany już „Profesor” krótko streścił historię kariery literackiej Chwyłowego, kończąc swój donos następującymi słowami: „Chwyłowij staje się swojego rodzaju watażką w partii, który z czasem ujawnia swoje nacjonalistyczno-demokratyczne i kontrrewolucyjne usposobienie, dogadując się z działaczami kijowskimi i otrzymując wyrazy współczucia od zagranicznych faszystów. Chwyłowij zaczyna się kajać, szczególnie po *Waldsznepach* (swoim kontrrewolucyjnym utworze) w szóstym numerze «WAPLITE», a następnie po SWU (artykuł *Kto jeszcze siedzi na ławie oskarżonych*, odpowiedź na pytanie: chwyłowizm). Przez ostatnie lata prowadzi się troszkę spokojniej. Choruje na gruźlicę (leczył się także za granicą, popija). Szczególnie blisko jest

<sup>62</sup> *Ibidem*, k. 78.

<sup>63</sup> *Ibidem*, k. 35.

<sup>64</sup> *Ibidem*, k. 39.

<sup>65</sup> *Ibidem*, k. 104–105.



z O[lesiem] Doswitnim, Jałowym, Wysznim, Lubczenką. Członek rady miej[skiej] Kom[itetu] Org[anizacyjnego]. Ma partyjne związki. Dobrze znany i w Rosji”<sup>66</sup>. „Prowadzi się spokojnie” – oznaczało również, że niczego wartościowego od 1930 r. nie napisał, a więc od momentu fatalnego przyjazdu do budynku „Słowa”.

Szczególnie zaskakują dokumenty, które powstały w przeddzień samobójstwa Chwyłowego. Jego żona Julia Umancewa, jeśli wierzyć Arkadijowi Lubczenko, wiosną 1933 r. powiedziała: „Coś będzie, coś się wydarzy, oj wspomnicie moje słowa. Mykoła dziwnie jakoś napomknął, a wy przecież dobrze znacie jego straszną... tę jego przekłątą intuicję”<sup>67</sup>.

Dokumenty ze sprawy formularza potwierdzają, że Chwyłowyj rzeczywiście miał „przekłątą intuicję”. Wiedział, że czekisci intensywnie zbierają informacje zarówno o nim, jak i o jego kolegach. Niemniej jednak czy domyślił się także, że od pewnego czasu te wiadomości nabrały ogólnego charakteru? Według czekistowskiego kanonu właśnie tego typu materiały miały stworzyć fundament dla sformułowania oskarżenia jeszcze przed, a w szczególnych przypadkach po aresztowaniu. Nie na darmo zbierano zeznania zatrzymanych w sprawach Związku Wyzwolenia Ukrainy, Ukraińskiego Centrum Nacjonalistycznego (UNC), Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO), w których padało nazwisko Chwyłowego.

W sprawie znajduje się raport, który na początku dotyczy Chwyłowego, następnie dotyka również innych byłych członków WAPLITE, a kończy się słowami: „Cała ta grupa pisarzy występowała w zeznaniach aresztowanych w [sprawach] SWU, UNC i UWO, jako wrogo ustosunkowana do władzy sowieckiej i taka, która wykorzystuje front literacki celem ideologicznie wrogiej, szowinistycznej propagandy. Obecnie ta grupa ściśle związana między sobą zbiera się w mieszkaniach Chwyłowego i Lubczenki, gdzie czytane są rękopisy nieopublikowanych utworów o treści nacjonalistycznej”<sup>68</sup>. W tym miejscu raport się urywa, ale nie ulega wątpliwości, że jest on wstępem do całkiem praktycznego wniosku dotyczące konieczności zaprzestania działalności wspomnianej grupy. 11 maja 1933 r. tajnemu współpracownikowi pod pseudonimem „Włas” GPU powierza zadanie: „pilnie dostać się do tej grupy”<sup>69</sup>.

Dalej w sprawie-formularzu znajduje się raport zatytułowany „Krótka charakterystyka przechodzących [w sprawie]”. W istocie jest to spis osób, które GPU włączyło jako figurantów rozpracowania. Można tutaj znaleźć nazwiska Mykoły Kulisza, Iwana Dniprowskiego, Mike’a Johansena i innych<sup>70</sup>. Nie występuje Chwyłowyj, ale nie zapominajmy, że spis znajduje się w sprawie-formularzu, która w całości dotyczy jego osoby. Obecność tych materiałów daje podstawy do stwierdzenia, że „koło się zamknęło”, a aresztowanie Chwyłowego było tylko kwestią czasu. Następnym krokiem miał być proces wyciągania z niego niezbędnych „zeznań”.

Chwyłowyj to przeczuwał. Z kolei tym, którzy polowali na „Waldsznepa”, przytrafiły się błędy. Zapomnieli, że on sam był świetnym myśliwym. Wiedział, kiedy najlepiej polować na bekasy i słonki, jaka jest najlepsza broń dla myśliwego i jaki pies gończy będzie najsmardzejszy przy polowaniu. O myślistwie wiedział właściwie wszystko. Wiedział też, że sam nie da się postrzelić.

W świadomości Chwyłowego od dawna istniało przekonanie o tym, że nikomu oprócz siebie nie pozwoli wyznaczyć granicy własnego życia i śmierci. W 1924 r. w liście do

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 107.

<sup>67</sup> A. Lubczenko, *op. cit.*, s. 423.

<sup>68</sup> HDA SBU Kyjiw, spr. S-183, k. 118.

<sup>69</sup> *Ibidem*, k. 123.

<sup>70</sup> *Ibidem*, k. 124.

Mykoły Zerowa zwierzał się: „Zastrzelić się nijak nie mogę. Dwa razy chodziłem w pole, ale w obu przypadkach powróciłem żywy i nieuszkodzony, oczywiście tchórz ze mnie wielki, nikczemnik”<sup>71</sup>.

W sprawie-formularzu znajdują się raporty dotyczące również innych etapów przygotowań do tego momentu, kiedy Chwyłowij ostatecznie postanowił postawić krzyżyk na własnym życiu. W jednym z takich dokumentów znalazły się np. słowa: „Chwyłowij, przebywając w Europie w 1927 r., mówił, że «na Ukrainie robi się coś strasznego, że zamordystyczny, wielkopanstwowy duch rozpełzł się niczym Anglik po Chinach, i że jest on gotowy popełnić samobójstwo po to tylko, żeby pokazać, co się tutaj wyczynia»”<sup>72</sup>.

Oto jeszcze jeden donos informatora, datowany na 1931 r.: „W rozmowie powiedział, że on już dalej tak nie może, wyjął brauning (stara metoda – zastraszanie samolikwidacją)”<sup>73</sup>. Ale Chwyłowij wcale nie straszyl, przygotowywał się.

Wreszcie rok 1933. I oto zarejestrowane przez informatora oświadczenie Mike’a Johansena: „Chwyłowij wiedział i uświadamiał sobie [...] dosłowne międzynarodowe znaczenie tego aktu. W momencie śmierci był spokojny i wesoły, ponieważ zdawał sobie sprawę, co oznacza i jak zostanie wytłumaczony ten jego strzał”<sup>74</sup>.

W maju 1933 r. Mykoła Kulisz, wyjaśniając motywy samobójstwa Chwyłowego, starał się wykorzystać wspomnianą wyżej przedmowę Chwyłowego do pierwszego tomu jego utworów wybranych z 1932 r. W swoim podaniu do śledczego Obwodowej Prokuratury w Charkowie Kulisz m.in. wskazywał, że Chwyłowij nigdy nie skarżył się na bez wątpienia niesprawiedliwą krytykę pod swoim adresem. Jednak tekst przedmowy był dowodem na to, jak ciężko było mu milczeć: „Moje przypuszczenia na temat wewnętrznego twórczego kryzysu oraz jego przyczyny należy rozpatrywać w świetle tej przedmowy”<sup>75</sup>.

Ułás Samczuk motywował samobójstwo Chwyłowego w następujący sposób: „To był ostatni z Mohikanów pewnej idei, za którą sam siebie pokarał rozstrzelaniem”<sup>76</sup>. Według Jurija Szewelowa (Szerecha) „człowieka-Chwyłowego zniszczył sam Chwyłowij, dla którego i tak nie było wyjścia, artystę zniszczono już kilka lat przed tym, jak zniszczono Dowżenkę i tysiące innych. Dopiero zaczęli mówić wszystko to, co mogliby powiedzieć, a z tego, co mogliby stworzyć, stworzyli tylko obietnicę swoich możliwości”<sup>77</sup>.

Na początku 1932 r. informator o pseudonimie „Profesor”, analizując opowiadanie *Mołodi szachtari* [*Młodzi górnicy* – przyp. tłumacza] (po raz pierwszy ukazało się ono w czasopiśmie „Mołodniak” w 1931 r.), trafnie pisze o „silnym, emocjonalnym wydzźwięku” Chwyłowego<sup>78</sup>. Iwan Dniprowskij już po śmierci Chwyłowego – 23 maja 1933 r. zapisał w swoim dzienniku: „Wulgaryzatorzy, prostacy, zniechęcony «szatan z beczki», wymagali od niego zmiany tematyki, nowej treści, a w rzeczywistości – chałtury i oszustwa [...] stosownie do zasobów, według planu, według czarcich wymagań, artysta nie mógł stworzyć nic wielkiego, pisał rzeczy drobne i słabe – i szamotał się w sytuacji bez wyjścia

<sup>71</sup> M. Chwyłowij, *Lyst do Mykoły Zerowa z 1924 roku* [w:] *idem, Twory u dwoch...*, t. 2, s. 853.

<sup>72</sup> HDA SBU Kyjiw, spr. S-183, k. 126.

<sup>73</sup> *Ibidem*, k. 74.

<sup>74</sup> *Ibidem*, k. 114.

<sup>75</sup> *Lyst do Chark[owskoji] Oblprokuratury. Slidczomu t. Kuszar'skomu* [w:] M. Chwyłowij, *Twory u piat'och...*, t. 5, s. 150.

<sup>76</sup> U. Samczuk, *Widpowid' Ninoczci* [w:] *Dokument doby: publicystyka Ułasa Samczuka 1941–1943*, red. A. Żywiuk, Riwne 2008, s. 206.

<sup>77</sup> J. Szewelow, *op. cit.*, s. 62.

<sup>78</sup> HDA SBU Kyjiw, spr. S-183, k. 96.

[...] balansował nad przepaścią [...]. Słoneczna dusza była rozerwana. Krzyczała z trzeciego piętra „Słowa”, błąkała się nocnymi ulicami stolicy, od piwniczki do piwniczki”<sup>79</sup>.

Na podstawie wspomnień Arkadija Lubczenki możemy sądzić, że na Chwyłowym przyniatające wrażenie zrobił pobyt w delegacji na wsi wiosną 1933 r. Miał on nawet oświadczyć: „Głód – zjawisko świadomie zorganizowane. Głód i krach – chytry manewr, żeby za jednym zamachem uporać się z bardzo niebezpiecznym problemem ukraińskim”<sup>80</sup>. Sprawa - formularz potwierdza, że to, co zobaczył na wsi, stało się ważnym czynnikiem przy tworzeniu apokaliptycznego nastroju pisarza.

Jeden z informatorów zanotował, jak Mykoła Kulisz komentował rozmowę z Chwyłowym półtora miesiąca przed jego samobójstwem: „Zapytałem Chwyłowego, jak wyjaśnić, że dopóki Chwyłowij był «chwyłowistą» tworzył bardzo kontrastowe rzeczy, a teraz jedno i to samo «nasienie». Chwyłowij odpowiedział: «Od strony logiki i rozumu nastąpiła u mnie przebudowa, a emocjonalnie nie i przeczuwam, że to szybko nie nastąpi. Emocjonalnie jestem taki jak dawniej». Teraz, po wyjeździe na wieś Chwyłowij przypomniał mi tę rozmowę, powiedziawszy, że obecnie ta emocjonalna strona zawładnęła nim ponad wszystko”<sup>81</sup>. Wspomniana „emocjonalność” to m.in. dramatyczne wrażenia z tego co zobaczył w morzonych głodem ukraińskich wsiach. Wszystko to bez najmniejszych wątpliwości podsycało samobójczy nastrój Chwyłowego.

26 maja 1933 r., 13 dni po tragedii, czekistowski informator, który przekazywał komentarze na temat samobójstwa Chwyłowego, miał powiedzieć: „W tragicznym losie Chwyłowego odgrywały rolę nie tylko momenty nacjonalistyczne, ale także socjalno-polityczne – w tym kolektywizacja na Ukrainie i jej skutki”<sup>82</sup>.

Mimo wszystko jednak najtragiczniejszym impulsem dla Chwyłowego było aresztowanie Mychajły Jałowego, jego najbliższego przyjaciela i kolegi po fachu. Podawane są różne daty osadzenia w więzieniu pisarza: koniec kwietnia, ok. 13 maja 1933 r.<sup>83</sup> W każdym razie materiały ze sprawy-formularza potwierdzają, że właśnie aresztowaniem Jałowego Chwyłowij był wstrząśnięty. Według relacji jego żony Julii Umancewej powtarzał, że „to robią spekulanci, którzy pojawili się w dzisiejszym świecie literackim, którzy zajmują się atakiem na Starą Generację pisarzy, a bezpośrednio TORIN, który stał na czele”<sup>84</sup>. Chwyłowij nie mógł zrozumieć, „dlaczego nie zwrócą uwagi na wyjaśnienie, kim jest TORIN, kto dał prawo oczerniać literatów-komunistów”<sup>85</sup>.

I oto 13 maja 1933 r. Jego ostatni dzień. Według najbardziej rozpowszechnionej wersji u Chwyłowego zebrali się goście: Oleś Doswitnij, Ostap Wysznia, Hryhorij Epik, Iwan Dniprowskyj, Mike Johansen, Arkadij Lubczenko, Mykoła Kulisz. Atmosfera była cudowna. Chwyłowij grał na gitarze, czytał fragmenty poematu Puszkina *Biesy*. Następnie znikł za drzwiami swojego gabinetu. Niebawem usłyszano strzał. Goście wbiegli do gabinetu i zobaczyli martwego pisarza z rewolwerem w ręce<sup>86</sup>.

Z dokumentów sprawy-formularza wynika jednak, że wszystko wyglądało zupełnie inaczej: „Dziś o godzinie 11.00 rano byli Kulisz, Doswitnij, on i ja. Pisma nie zdążyłby napisać,

<sup>79</sup> I. Dniprowskyj, *Literaturni striczi (pam'iatka dla memuariw). Szczodennyk. Publikacija M. Najenka*, „Literaturna Ukrajina”, 31 VIII 1989.

<sup>80</sup> Cyt. za: A. Lubczenko, *op. cit.*, s. 423.

<sup>81</sup> HDA SBU Kyjiw, spr. S-183, k. 115.

<sup>82</sup> *Ibidem*, k. 129.

<sup>83</sup> Zob.: O. Uszkałow, *Drastuj, Julianie Szpoł!* [w:] J. Szpoł, *Wybrani twory*, Kyjiw 2007, s. 24.

<sup>84</sup> HDA SBU Kyjiw, spr. S-183, k. 98.

<sup>85</sup> *Ibidem*.

<sup>86</sup> Zob.: H. Hrabowycz, *op. cit.*, s. 239–240.

na pewno przygotowywał je do rozmowy<sup>87</sup>. Tak więc gości tak naprawdę było dwóch – „ja” oznacza żonę Chwyłowego Julię Umancew, a protokół podpisany przez prokuratora obwodowego Michaiła Brona przygotowano już o 13.40. Mykoła Kulisz i Oleś Doswitinij nie zostawili po sobie wspomnień, jednak możemy dowiedzieć się, o czym dyskutowali goście z Chwyłowym kilka minut przed jego samobójstwem od uczestniczki tych rozmów, tj. od jego żony. Na początku poinformowała ona, że dzień wcześniej, 12 maja, Chwyłowyj dowiedziawszy się o aresztowaniu Jałowego, postanowił zadzwonić wprost do zastępcy szefa GPU USRS Karła Karlsona. „Ja – zeznawała Umancewa – nie znałam numeru telefonu, nie uważałam, żeby tak od razu niepokoić, tym bardziej że cała sytuacja była świeża, wszystko się wyjaśni, uspokoi<sup>88</sup>. Tak więc żona Chwyłowego namówiła go, aby nie dzwonił do czekistowskiego naczelnika w celu wyjaśnienia motywów aresztowania jednego z najbliższych przyjaciół.

Jednak Umancewa nie mogła wpłynąć na bolesne myśli swojego męża: „Cały czas był chory, przeżywał, był zgnębiony tym, że rozpoczęty przez niego kierunek literacki, późniejsze losy, które były z nim związane, przyniosły ofiarę. Okoliczność – areszt Jałowego – skomplikowała i wprowadziła sprawę w bardziej beznadziejny stan – likwidacji raz na zawsze tego poniżenia<sup>89</sup>. Chwyłowyj przyjął areszt swojego przyjaciela jako znak. Żadne „pokajanie się”, żadne próby wyjednania u władz ideologicznej indulgencji już nie pomogą. Stworzony przez niego kierunek i wychowane przez niego pokolenie miały ulec zniszczeniu. Nieprzypadkowo w jednym z listów pożegnalnych napisał: „Areszt Jałowego – to rozstrzelanie całej Generacji... Za co? Za to, że byliśmy najszczerzszymi komunistami? Niczego nie rozumiem. Za Pokolenie Jałowego odpowiadam przede wszystkim ja, Mykoła Chwyłowyj<sup>90</sup>.

Według zeznań Julii Umancewej goście Chwyłowego w ostatni dzień jego życia dyskutowali z nim na temat możliwości prowadzenia przez Jałowego jakiejś podwójnej gry, „jakiejś polityki”, ale w końcu odrzucili tę wersję. Zgodzili się, że to „zła ironia, kolejny koronny argument dla szykanowania starej generacji pisarzy<sup>91</sup>. Rozmowa zakończyła się decyzją o wizycie u prokuratora Sądu Najwyższego USRS Lwa Achmatowa (osoby, która podobnie jak wspomniany wyżej Karl Karlson, miała bardzo wysoką pozycję). Goście zbierali się do wyjścia i wówczas Chwyłowyj poszedł do sąsiedniego pokoju. „My – jak zeznawała Julia Umancewa przed prokuratorem obwodowym Michaiłem Bronem – nie zwróciliśmy na to uwagi. Poszedł do tego pokoju, usłyszeliśmy strzał, pobiegliśmy – leżał. Co nieco dowiedzie się od towarzyszy, którzy bezpośrednio znają te szykany. Trzeba wyjaśnić, kto za tym stoi i gdzie należy szukać korzeni zła... Prokuratura ma nad czym pracować, oby tylko skończyło się na tej jednej ofierze<sup>92</sup>.

Jednak liczba ofiar, jak wiadomo, rosła. W ten szczególny dzień 13 maja 1933 r. aresztowano również Ołeksandra Szumskiego. Wiosną 1934 r. rozstrzelany został Oleś Doswitinij (jego prawdziwe nazwisko brzmiało Ołeksandr Skrypal Miszczenko). Trzeciego muszkietera – Michaiła Jałowego, a także Mykołę Kulisza, Hryhorija Epika i innych *waplitan* rozstrzelano w listopadzie 1937 r. razem z dużą grupą sołowieckich więźniów. Zginął wówczas również Leś Kurbas. Przed śmiercią zmuszono ich do upokarzających, nedorzecznych i kłamliwych zeznań. Chwyłowyj pozbawił być może swoich przyszłych katów takiej satysfakcji.

<sup>87</sup> HDA SBU Kyjiw, spr. S-183, k. 99.

<sup>88</sup> *Ibidem*, k. 98.

<sup>89</sup> *Ibidem*, k. 99.

<sup>90</sup> *Ibidem*, k. 100.

<sup>91</sup> *Ibidem*, k. 98.

<sup>92</sup> *Ibidem*, k. 99.



Dokumenty sprawy-formularza pokazują, że nad ciałem martwego już Chwyłowego rozgorzał konflikt przedstawicieli dwóch wpływowych instytucji – prokuratury i GPU. Pokłócili się oni – jak świadczy jeden z protokołów sprawy – o bardzo ważne dokumenty, listy pożegnalne Chwyłowego. W dokumencie wspomina się o jakichś materiałach Ołeksandra Szumskiego i innych *borotbistów*, z którymi kontaktował się Chwyłowyj. Wszystko to miał zabrać Hryhorij Żeleznohorśkyj – ówczesny prokurator do spraw specjalnych GPU<sup>93</sup>. Dokumenty zaginęły, zachowały się jedynie kopie dwóch listów pożegnalnych Chwyłowego. Gdzie znajdują się oryginały i co tak naprawdę zawierają – nie wiadomo. Pamięć o Chwyłowym próbowano wymazać na wieki, co potwierdza także sprawa-formularz. Poza wyłączonymi dokumentami nie zachował się najmniejszy fragment kliszy z jego zdjęciami, istnieje również niewiele odbitek. Pochowano go w maju 1933 r. Niebawem grób zrównano z ziemią i jedyne co pozostało po Chwyłowym to kłótlivy termin „chwyłowizm”.

W nocy z 13 na 14 maja Chwyłowyj był we własnym mieszkaniu. Leżał w trumnie na stole. Na prawej skroni przesiąknięta krwią wata przykrywała otwór po kuli. Na lewej – wielki guz od kuli, która nie przeszła na wylot, tylko utknęła w czaszce. Całą noc obok ciała gromadzili się bliscy i przyjaciele. Więcej niż przyjaciele – wybrańcy, ci, którzy wcześniej wsłuchiwali się w jego słowa i zrozumieli treść ostatniego przesłania.

Tymczasem „krematorium”, a więc budynek „Słowa”, żył swoim burzliwym życiem. Czyn Chwyłowego zdenerwował jego mieszkańców. Tamtejszą atmosferę obrazuje treść specjalnego raportu podpisanego przez naczelnika Tajnego Politycznego Oddziału GPU USRS Michaiła Aleksandrowskiego, zatytułowanego „O samobójstwie pisarza Chwyłowego”. Zawiera on m.in. taki fragment: „Maksymalne rozbudzenie ogarnęło praktycznie wszystkich mieszkańców budynku «Słowa», w którym mieszkał Chwyłowyj, taki stan trwał nieprzerwanie całą noc z 13 na 14 maja. W mieszkaniach, na podwórzu, w korytarzach zbierały się grupy literatów, omawiając samobójstwo Chwyłowego. Nastrój przytłaczający. Zaczęli oceniać samobójstwo jako przejaw «bohaterstwa» [...]”<sup>94</sup>.

14 maja o godzinie 11.00 rano ciało zmarłego zostało wystawione w budynku literackim imienia Wasyla Błakytneho, w którym odbyła się uroczystość Panachydy. Czekiści zarejestrowali wszystkie fazy tego wydarzenia. Zwrócili np. uwagę na taki detal: „Na społecznej Panachydzie, na której obecnych było wielu przedstawicieli szkolnictwa, literatów, artystów i cały skład «Berezilu», rzuciła się w oczy tendencyjna wystawa dzieł Chwyłowego, pośród których nie było żadnego z okresu 1930–1933, a więc z czasów, kiedy Chwyłowyj wystąpił przeciwko «chwyłowizmowi»”<sup>95</sup>.

O godzinie 13.00 z budynku im. Błakytneho wyniesiono trumnę, a za nią ruszyła procesja na miejski cmentarz. „Największe poruszenie pośród zebranych w domu im. Błakytneho nastąpiło z chwilą wyniesienia ciała. W tym czasie obok budynku literatury zebrało się ok. 2000 osób. Jednak podczas procesji na cmentarz liczba ta szybko zmniejszała się i na miejsce przybyło nie więcej niż 500–600 osób”<sup>96</sup>.

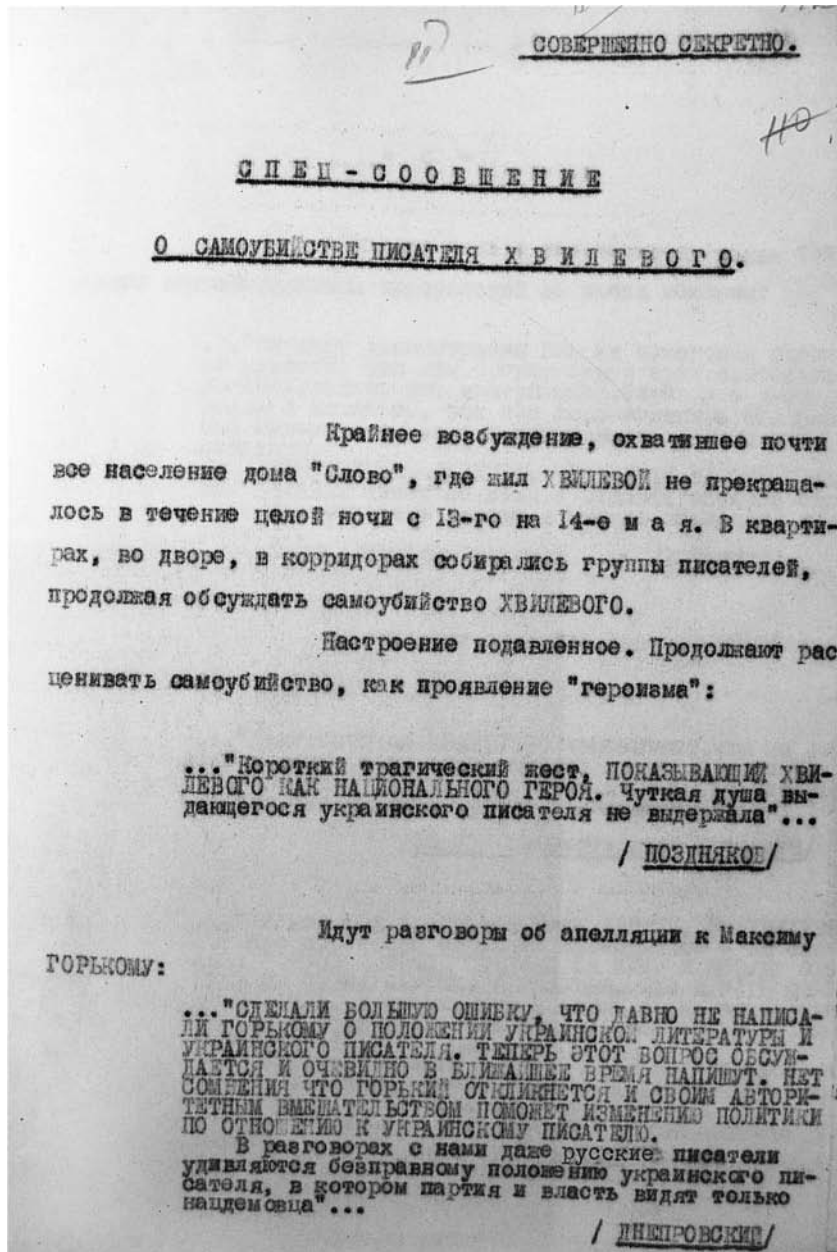
Symptomatyczne, że już sama liczba osób, które przyszły pożegnać Chwyłowego, wzbudzała podejrzenia (czy nie zostało to specjalnie zorganizowane?). Już po pogrzebie *narkom* oświaty USRS Wołodmyr Zatońskij napisał do przewodniczącego GPU Wsewołoda Balickiego: „Z powodu telefonogramu na temat zorganizowanego wyjścia na pogrzeb Chwyłowego

<sup>93</sup> *Ibidem*, k. 135–135v.

<sup>94</sup> HDA SBU Kyjiw, spr. S-183, k. 112.

<sup>95</sup> *Ibidem*, k. 115.

<sup>96</sup> *Ibidem*.



Pierwsza strona specjalnego raportu Tajnego Politycznego Oddziału GPU USRS zatytułowanego „O samobójstwie pisarza Chwyłowego” (1933 r.)

dowiedziałem się dziś, że telefonowali z budynku pisarzy (budynek Błakytnego). Słyszał to (przez drzwi sąsiedniego pokoju) tow. Maksymczuk (mąż jednej współpracownicy narkomatu moskiewskiego). Jutro otrzymacie jego pismo”<sup>97</sup>.

W sprawie znajduje się pismo Maksymczuka adresowane do Zatońskiego: „W dzień pogrzebu Chwyłowego (14 maja) byłem w bud[ynku] im. Błakytnego. Przybyłem tam o godz[inie] 10.00 min[ut] 20. W przybliżeniu po ok. 15 minutach usłyszałem jak z kancelarii budynku jakiś młody głos (męski) łamanym rosyjskim przekazywał telefonogram... Treść telefonogramu była mniej więcej taka: Przychodźcie jutro z całą swoją organizacją do bud[ynku] Błakytnego na pogrzeb Chwyłowego – pisarza Ukrainy. Taki telefonogram został nadany w przybliżeniu 4–5 organizcom”<sup>98</sup>.

<sup>97</sup> Ibidem, k. 120.

<sup>98</sup> Ibidem, k. 122–122v.



Pogrzeb Mykoły Chwyłowego. Charków, 14 maja 1933 r.

Powróćmy do żałobnej procesji, która dotarła na cmentarz za trumną Chwyłowego. We wspomnianym raporcie specjalnym naczelnika Tajnego Politycznego Wydziału GPU USRS Michaiła Aleksandrowskiego znalazł się wniosek: „Trzeba zwrócić uwagę na charakterystyczne zachowanie grupy *waplitowców* i tych, którzy im współczuli. Osoby te w sposób demonstracyjny nie słuchały przemowy Mykytienki i otwarcie pomstowały z powodu nekrologu w prasie”<sup>99</sup>.

Należy też wspomnieć, że Iwan Mykytienko w gorzkiej przemowie nad trumną Chwyłowego oświadczył, że temu ostatniemu zabrakło „rewolucyjnego hartu”, że jego wolę osłabiły „recydywy idealistycznych błędów”, że zaszedł w „ślepy róg indywidualizmu”, z którego postanowił znaleźć „wyjście” w nieistnieniu<sup>100</sup>.

Z jedną tezą postawioną przez Iwana Mykytienkę należy się zgodzić bez zastrzeżeń. Z pewnością nie do końca rozumiejąc (czy też zupełnie nie rozumiejąc) dwuznaczności własnych słów, pod koniec przemówienia zauważył on, że „w Związku Radzieckim każdy człowiek zdolny do twórczej pracy – jest pod obserwacją, tym bardziej członek partii”<sup>101</sup>.

*Tłumaczenie Magdalena Semczyszyn*

<sup>99</sup> *Ibidem*, k. 115.

<sup>100</sup> *Nasza odpowiedź – smilywisze ity wpered. Promowa tow. I. Mykytenka* [w:] M. Chwyłowyj, *Twory u piat'och...*, t. 5, s. 140.

<sup>101</sup> *Ibidem*.





Pamiętkowa tablica na budynku przy ul. Rymarskiej w Charkowie, gdzie w 1930 r. mieszkał Mykoła Chwyłowij (2009 r.)



Symboliczny grób Mykoły Chwyłowego w charkowskim parku (2009 r.)